



UAM

ŻYCIE

UNIWERSYTECKIE

www.zycie.amu.edu.pl

nr 3 (270)
marzec 2016

WYDANIE SPECJALNE
WYBORY 2016

W OCZEKIWANIU



FOT. MONIKA MIAZEK-MĘCZYŃSKA

Pomysłowo dla UAM

„Kłątwa Collegium Maius”- projekt autorstwa dr. Patryka Borowiaka zwyciężył w konkursie „Pomysł o UAM – pomysł dla UAM”. Zwycięzca został wybrany jednogłośnie, ale po dwudniowych obradach. Uroczyste ogłoszenie wyników odbyło się 3 marca w Auli Lubrańskiego. Ponadto wyróżnionych zostało 6 innych prac, w tym projekt naszego redakcyjnego kolegi Macieja Męczyńskiego na samoobsługową stację naprawczą dla rowerów. Uniwersytecki fotograf do pracy jeździ na rowerze, jest też znanym propagatorem dwóch kółek.

Pomysł na konkurs, jak przyznał prof. Andrzej Lesicki, pojawił się latem ubiegłego roku. Organizacją projektu zajęło się Biuro Prasowe UAM. Inicjatywa miała z jednej strony aktywizować społeczność akademicką, z drugiej była okazją do zebrania pomysłów na lepsze funkcjonowanie uczelni. *Wiedzieliśmy – mówił prof. Lesicki – że w głowach naszych pracowników rodzi się wiele ciekawych inicjatyw. Konkurs w pełni potwierdził te przewidywania.*

Pomysłów na UAM było w sumie 37, chociaż niektóre z nich stanowiły kompilację kilku projektów. Tak było w przypadku nagrodzonego za kreatywność wniosku dr. hab. Włodzimierza Lapisa. Autorami projektów byli studenci i pracownicy różnych szczebli. I choć organizatorzy nie ukrywają, że liczyli przede wszystkim na głos młodych pracowników, cieszyły również pomysły starszych i bardziej utytułowanych.

W skład komisji konkursowej weszli: prorektor UAM prof. Andrzej Lesicki, prof. Ry-

szard Naskręcki, prof. Tadeusz Wallas, dr Dominika Narożna oraz mec. Katarzyna Nowak. Zwycięstwo w konkursie gwarantowało realizację projektu. Na ten cel przeznaczonych zostało 6 000 zł. *Projekt Collegium Maius kielkował w mojej głowie od kilku lat – mówił wyraźnie zaskoczony werdyktem dr Patryk Borowik. Scenariusz powstał na kanwie pracy rocznej pt „Twarze z marmuru” autorstwa Tomasza Łukasza Nowaka absolwenta Instytutu Filologii Słowiańskiej UAM i oczywiście za jego zgodą.*

Będzie to przedstawienie multimedialne z elementami fikcji, kryminału i historii uniwersytetu w tle. To wydarzenie planowane jest wspólnie na wiosnę 2017 roku i stanowić ma element obchodów dekady jubileuszowej. Dr Borowiak, niestety, nie chciał zdradzić, jaka kłątwa wisi nad Collegium Maius, wiadomo jednak, że w projekcie uczestniczyć będzie wiele osób, od studentów i doktorantów, po pracowników administracji i profesorów. I ponoć ten właśnie aspekt zaważył na decyzji jurorów.

Choć konkurs „Pomysł o UAM – pomysł dla UAM” zakładał realizację jednego projektu, jednak żaden nie zostanie zapomniany. *Zakładam – mówił prof. Lesicki – że sukcesywnie będzie wdrażana większa ich liczba. Wszystkie te prace są dla władz uniwersytetu sygnałem, co jeszcze możemy zmienić. I dlatego przewiduję, że będą one wykorzystane.* Wśród sześciu nagrodzonych prac znalazły się pomysły na festiwal krótkich filmików (Sławomir Erkiert), dzień fotografii (Martyna Zgierska, Katarzyna Kónikowska, Michalina Krzyżanowska, Ewelina Bączek) oraz przedsięwzięcia o charakterze konkursów (Mateusz Hurysz – Uniwersytecki Omnibus 2016) i rywalizacji, np. uniwersyteckie igrzyska (Marta Gruszczyńska). Projekt Macieja Męczyńskiego zakłada powstanie samoobsługowych stacji pierwszej pomocy dla rowerzystów. Miałyby się tam znaleźć narzędzia umożliwiające naprawę pojazdu w przypadku drobnej awarii, np. braku powietrza w oponie.

Magdalena Ziółek

Na stanowisko rektora kandydują

KOMUNIKAT



Komisji Wyborczej Uniwersytetu z dnia 16 marca 2016 roku

Na podstawie § 214 Statutu UAM Komisja Wyborcza Uniwersytetu informuje, że kandydatami do objęcia funkcji Rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu na kadencję 2016-2020 są:

1. **Prof. UAM dr hab. Andrzej Lesicki**
2. **Prof. dr hab. Jacek Witkoś**

Przewodniczący Komisji Wyborczej Uniwersytetu
Prof. dr hab. Grzegorz Schroeder



FOT. 2X MACIEJ MĘCZYŃSKI

W NUMERZE

WYDARZENIA

- 4 | W elitarnym gronie Krótko
- 5 | Z Rzymu po spełnienie marzeń...

ZDAJĘ SPRAWĘ

- 6 | UAM – wzór na rozwój
Z prof. Bronisławem Marciniakiem,
ustępującym rektorem UAM, rozmawia
Jolanta Lenartowicz

PRZED WYBORAMI

- 8-9 | Jaki rektor na nasze czasy⁽²⁾

Plan na dziś i na jutro
Z prof. Andrzejem Kostrzewskim z Wydziału
Nauk Geograficznych i Geologicznych UAM,
rozmawia Magda Ziółek

Uniwersytet z moich marzeń
Mówi prof. Jerzy Marian Brzeziński

MATERIAŁ WYBORCZY

- 10 | KANDYDAT: PROF. ANDRZEJ LESICKI
Obietnic dotrzymuję
- 12 | PROGRAM PROF. ANDRZEJA LESICKIEGO –
KANDYDATA NA REKTORA

POZNAJEMY KANDYDATA: PROF. ANDRZEJ LESICKI

- 14 | W centrum mojego programu jest człowiek

MATERIAŁ WYBORCZY

- 16 | KANDYDAT: PROF. JACEK WITKOŚ
Nie obiecuję – działam
- 18 | PROGRAM PROF. JACKA WITKOSIA –
KANDYDATA NA REKTORA

POZNAJEMY KANDYDATA: PROF. JACEK WITKOŚ

- 20 | Kreatywni i oryginalni – wystąp

PRZED WYBORAMI

- 22 | Rady i życzenia od byłych rektorów

ANTENACI Z PORTRETÓW

- 24 | Poczet rektorów

NASZ ABSOLWENT

- 26 | Przerwany piękny życiorys

WYDARZENIA

- 27 | Odnowienie doktoratu prof. Sołtysińskiego

KULTURA

- 28 | Aula koncertowa

WYDARZENIA

- 29 | Pożegnanie Karla Dedeciusa
Śąsiedztwo zobowiązuję
O gnieźnieńskim skarbie

PROMOCJA

- 30 | PPNT stawia na chemię i biotechnologię

Okladka: Insignia Rektora UAM



ŻYCIE
UNIWERSYTECKIE

UAM POZNAŃ
nr 3(270) | marzec 2016

Wydawca:
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Rektorat, 60-712 Poznań,
ul. Wieniawskiego 1

e-mail: redakcja@amu.edu.pl
www.zycie.amu.edu.pl

Redaktor naczelna: Jolanta Lenartowicz, jolenmedia@gmail.com
Redakcja: Magda Ziółek, magdazio@amu.edu.pl,
Maria Rybicka, maria.nowak88@gmail.com
Foto: Maciej Męczyński, fotouam@amu.edu.pl,
Maciej Nowaczyk
Stali współpracownicy:
Adam Barabas, Danuta Chodera-Lewandowicz, Filip Czekala,
Aleksandra Polewska, Romuald Polczyński
Korekta: Maria Nowak

Adres redakcji:
61-701 Poznań, ul. Fredry 10
Biuro redakcji: Joanna Muszyńska
Zdjęcia na okładkach: Maciej Męczyński
Opracowanie graficzne: Agata Rząsa
Druk: MULTIGRAF R. Ellert, J. Tomczuk
Przedsiębiorstwo Poligraficzno-Usługowe Multigraf s.c.
85-135 Bydgoszcz, ul. Bielecka 76C

Numer oddano do druku 16 marca 2016 roku

Lubisz ŻYCIE? Polub nas na Facebooku!
www.facebook.com/ZycieUniwersyteckieMiesiecznik

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.
Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

W elitarnym gronie

Uroczystość wręczenia dyplomów przyznających stypendia ministra nauki i szkolnictwa wyższego oraz stypendia rektora ma na celu uhonorowanie elitarniej grupy najlepszych studentów z UAM.

W tym roku stypendia ministra nauki i szkolnictwa wyższego otrzymało 6 doktorantów i 51 studentów. Zostali wybrani spośród 107 kandydatów. Stypendium rektora I stopnia otrzymało 165 studentów. Wymagania wobec nich są wysokie. Należy wykazać się nie tylko wysoką średnią ocen (powyżej 4.0), ale także mieć osiągnięcia na polu artystycznym, naukowym, badawczym czy sportowym. *Ci studenci to prawdziwa uniwersytecka elita* – podkreślał prorektor UAM prof. Pilarczyk. Stypendia II i III stopnia (których uroczyste się już nie wręcza) w tym roku otrzymało odpowiednio 423 i 245 studentów.

Nie wiem, czy mogę ujawnić wysokość tego stypendium – zastanawiał się prorektor UAM prof. Pilarczyk – *ale na wszelki wypadek nie będę tego czynił, bo nie wiem, czy są to informacje jawne na polu rodziny. W tym miejscu chciałbym pozdrowić wszystkich krewnych i rodziców; jest mi bardzo miło, że towarzyszyście państwo swoim pociechom w tak ważnym dla nich dniu.*

W trakcie uroczystości wręczone zostały również medale „Za wybitne osiągnięcia w nauce i wyróżniający udział w życiu Uniwersytetu” dla najlepszych absolwentów UAM. Takich medali wydaje się rocznie kil-

kanaście, co stanowi duże wyróżnienie, bo uniwersytet opuszcza co roku kilka tysięcy absolwentów. Tradycyjnie medale wręcza rektor na inauguracji nowego roku akademickiego. Tak się jednak złożyło, że trzy osoby (mgr Diana Czajewicz, mgr Bazyli Klockiewicz, mgr Karolina Trzyna) nie mogły uczestniczyć w październikowej uroczystości i wręczenie zostało odroczone na marzec. Niestety, tym razem nie było lepiej, bo osobiście medal odebrała tylko jedna studentka. Dwie pozostałe osoby na uroczystość oddelegowały krewnych.

Wręczenie dyplomów to w dużej mierze formalność. Studenci odbierając dyplom na koncie mają już pierwsze wpłaty. *Mam nadzieję, że te osoby, które dzisiaj nie przybyły, są w czytelnich, laboratoriach albo na wyjazdach zagranicznych* – żartował prof. Pilarczyk. Zapewne jest w tym dużo racji, jednak nie dało się ukryć, że frekwencja na uroczystości nie była najlepsza, a odbierane w zastępstwie dyplomy stawiają w wątpliwość celowość tego typu uroczystości. Z przymrużeniem oka można by zasugerować, aby na przyszłoroczne rozdanie stypendiów zażądać od razu rodziców i dziadków – wtedy na pewno obecność będzie stuprocentowa. **(mz)**

K R Ó T K O

ŻYCIE UNIwersYTECKIE
POD NASZYM
PATRONATEM

► **Zwycięzcą IV edycji Turnieju Debat Oksfordzkich „Zrozumieć historię – młodzież debatuje” zostało II Liceum Ogólnokształcące w Koninie.** Debaty są wspólnym projektem poznańskiego oddziału IPN oraz Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa. Kolejne miejsca na podium zajęły kolejno: II i III LO w Poznaniu. Zwycięzcy rywalizować będą w czerwcu tego roku w konkursie wojewódzkim o Puchar Prezesa IPN. Patronat medialny nad tym wydarzeniem sprawuje „Życie Uniwersyteckie”.

► **Kolejna odsłona cyklu „Rocznice Czytania – Osiecka, Czy tej małej?” z okazji 19 rocznicy śmierci Agnieszki Osieckiej w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu.** Rocznicowe Czytanie to wspólna akcja ludzi, którzy w różnych miastach w Polsce, w tym samym dniu i o tej samej godzinie prezentują utwory wybranych autorów. 7 marca w budynku biblioteki utwory Agnieszki Osieckiej czytali: Mario Jakub Kiliński, Iwona Piotrowska, Blanka Mrowicka, Hanna Borówka-Woźniak, Krystyna Jazdon. Gościem specjalnym spotkania był Piotr Derlatka, autor książki „Zdradziecka Agnieszka Osiecka”.

► **Co o pojęciu „absolutu” może powiedzieć historyk?** Rozważanie tego, co absolutne w odniesieniu do historii, rodzi szereg wątpliwości i to zasadniczej natury. Przecież historia jest ze swej istoty synonimem zmienności, jednorazowości, przypadkowości, co przeciwstawia się temu co stałe, ogól-

ne, niezmiennie, w końcu – absolutne. Czy jednak historyczna zmienność jest jedyną rzeczywistością? 8 marca w CK „Zamek” odbył się wykład prof. Przemysława Matusika z Wydziału Historycznego na temat: „Historyczne czy absolutne? O granicach historyczności”.

► **O Mieszku I i jego epoce rozmawiali uczestnicy konferencji w Instytucie Kultury Europejskiej UAM.** W programie znalazły się wystąpienia poświęcone zagadnieniom związanym z panowaniem pierwszego Piasta, a więc m.in. jego polityką zagraniczną, relacjami z papieżstwem i cesarstwem, a także rolą kobiet w jego życiu. Konferencja odbyła się 10 marca przy udziale prezydenta Gniezna, Pracowni Bohemistycznej Instytutu Historii UAM oraz Instytutu Kultury Europejskiej UAM w Gnieźnie.

► **„K jak Kobieta, K jak Kariera”** z okazji Dnia Kobiet Biuro Karier UAM zaproponowało cykl wykładów i warsztatów pozwalających słuchaczkom zadbać o karierę zawodową. Wydarzenie odbyło się 11 marca. Można było skorzystać z warsztatów „Odkryj w sobie perłę – wyprawa w poszukiwaniu talentów”, „Moda na sukces – kariera szyta na miarę” oraz wziąć udział w konsultacjach z zakresu projektowania kariery w instytucjach Unii Europejskiej.

► **O „Źródłach pisanych o chrzcie Polski” mówił prof. Leszek Wetesko.** Wykład odbył się 18 marca w bibliotece klasztornej zakonu franciszkanów

Z Rzymu po spełnienie marzeń...

Z Marią Heleną Maciejewską, podwójną stypendystką Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Rektora, rozmawia Magda Ziółtek

Zaskoczyła pani wiadomość o stypendiach?

Tak, bardzo! Wciąż nie mogę w to uwierzyć. Przyznam, że nie miałam większych nadziei na sukces. Zwłaszcza w przypadku stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Co robi latynista na stypendium w Rzymie?

Nie wiem, czy zasługuję na miano „latynisty”, choć od dawna o tym marzę. Byłam w Rzymie tylko jeden semestr, ale miasto zdążyło mnie całkowicie zauroczyć. I nie myślę tu tylko o walorach turystycznych, chociaż mogę polecić miejsce, gdzie sprzedają najlepsze lody. To była okazja, aby odwiedzić Archiwum Rzymskie Towarzystwa Jezusowego (Archivum Romanum Societatis Iesu) i popracować nad tekstami mojego ulubionego polskiego misjonarza z XVII wieku, Michała Boyma.

No właśnie, porozmawiajmy o pani zainteresowaniach naukowych.

Interesuję się sinolatynistyką. To jest taka interdyscyplinarna dziedzina wiedzy istniejąca na pograniczu filologii klasycznej i sinologii, ale wymaga też wiedzy z zakresu: geografii, historii, historii religii czy misji.

A bardziej konkretnie?

W moim przypadku sprowadza się do tłumaczenia i opracowywania pism jezuickich do-



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

kumentujących podróże do Chin. Fascynuje mnie osoba Michała Boyma. Na naszym uniwersytecie jest to postać znana głównie dzięki badaniom prof. Aleksandra W. Mikołajczaka i dr Moniki Miazek-Męczyńskiej. Michał Boym był jezuitą, któremu udało się dotrzeć do Chin. Wtedy był to nie lada wyczyn. Pojechał tam jako misjonarz, ale od początku miał w sobie ogromną pasję badawczą. Ta podróż uczyniła go etnologiem, etnografem, kartografem, historykiem i w końcu prawdziwym pionierem sinologii. Wplątał się jednak w pewną polityczną

intrygę i był to jeden z głównych powodów, dla których jego pisma nie zostały wydane. Mimo że on sam bardzo o to zabiegał. Można w tym wypadku mówić o szczególnie długim procesie wydawniczym. Bagatela 300 lat.

Jaką rolę widzi pani dla siebie na tym polu?

Bardzo chciałabym zmienić ten stan rzeczy i opracować chociaż część z jego manuskryptów. Według mnie Michał Boym jest tak niezwykłą i prawną postacią, że naprawdę na to zasługuje. Na początek planuję zająć się opracowaniem i, może w perspektywie, wydaniem jednej z jego prac „Brevis Sinarum Imperii Descriptio”. Myślę także, że sama postać warta jest upowszechnienia – w moim odczuciu jego życiorys to gotowy scenariusz na film.

Czy stypendia pomogą pani w realizacji tych marzeń?

Raczej nie przyczynią się do realizacji tego najważniejszego związanego z wydaniem opracowania. Wspaniale byłoby otrzymać na ten cel większy grant. Właściwie jednak stypendia już mi pomogły. Dzięki nim kupiłam cyfrowe kopie interesujących mnie manuskryptów. Oprócz tego – jak wiadomo – student, żeby pracować, musi jeść, dlatego ja podczas zakupów spożywczych zawsze ciepło myślę o stypendium.

w Gnieźnie. Prezentacja jest częścią cyklu „Dziedzinec historii. Spotkania w starym klasztorze”.

► **PORA NA SKANDYNAWIE**, tym razem pod hasłem „Islandia wczoraj i dziś”. Organizatorami cyklu są Katedra Skandynawistyki UAM i CK ZAMEK. W tegorocznym programie festiwalu znalazły się m. in.: kurs języka islandzkiego, spotkanie literackie poświęcone pieśniom o skandynawskich bogach i bohaterach, warsztaty robienia na drutach, spotkanie z podróżnikami.

ZAPOWIEDZI:

► **III edycja biegu Uniwersytecka Zadyszka im. Jerzego Żeligowskiego** odbędzie się 9 kwietnia na Morasku. Honorowy patronat objął prorektor UAM prof. Zbigniew Pilarczyk oraz Studium Wychowania Fizycznego i Sportu. WFis UAM. Uczestnicy mają do wyboru udział w biegu na dwóch dystansach: 5 oraz 10 km. Do udziału w imprezie organizatorzy zapraszają też dzieci i młodzież. Czekają na nich trasy dostosowane do ich wieku. Głównym celem „Uniwersyteckiej Zadyszki” jest wsparcie Fundacji im. Anny Wierskiej „Dar Szpiku”.

► **XIX POZNAŃSKI FESTIWAL NAUKI I SZTUKI** odbędzie się w dniach od 18–20 kwietnia. Uniwersyteckie laboratoria staną otworem dla mieszkańców Poznania i okolic 20 kwietnia.

Prof. Lorenc piłką Osobowością Roku

Syriusze to najważniejsze i najbardziej prestiżowe nagrody, którymi piłki prezydent wyróżnia osoby lub firmy, które w szczególności sposobem promują miasto i przyczyniają się do jego rozwoju.

Wręcza się je w sześciu kategoriach. Za wydarzenie roku uznano rewitalizację piłskiego dworca. W kategorii firma – Syriusza otrzymała wytwórnia profili budowlanych Natomiast Osobowością Roku został prof. Stanisław Lorenc, dyrektor piłskiego oddziału UAM. Syriusza w dziedzinie kultury otrzymał Ryszard Ćwirlej z Radia Merkury – związany z Piłą dziennikarz i autor

FOT. USI UAM



kryminalistów. Za działalność dla społeczności lokalnej uhonorowano Stowarzyszenie Centrum Wolontariatu. Za najlepszego sportowca uznano judoczkę Katarzynę Wiszniewską. Nagrodę specjalną przyznano Annie Fons – nieżyjącej wolontariuszce związanej ze Szkołą Policji. **na**

UAM – wzór na rozwój

Z prof. Bronisławem Marciniakiem, ustępującym rektorem UAM, rozmawia Jolanta Lenartowicz

Każdy z kolejnych na naszej uczelni rektorów, jak pokazuje historia, swoją drogę pokonywał... po swojemu. Dawał z siebie to, co najlepsze, co najlepsze brał od innych. I tak, pielęgnując tradycję, dodawał do niej nowe akcenty. Pan, obejmując władzę w uczelni, postanowił robić to według przez siebie opracowanego wzoru.

Był to program zapisany hasłowo: **5xi+s**, w którym „i” oznaczało: infrastrukturę, internacjonalizację, integrację, informatyzację i innowacyjność, a „s” stanowiło społeczność uniwersytecką. Ten wzór i sfery, które w skrócie opisywał, stały się fundamentem do zbudowania programu rozwoju uniwersytetu.

Czy może pan przypomnieć, jak ów program powstawał?

Najpierw przygotowaliśmy wstępną analizę, która w sposób obiektywny pokazywała słabe i mocne strony naszego uniwersytetu, a także szanse i zagrożenia, mogące wpłynąć na naszą działalność. Na tej podstawie wytyczyliśmy cele strategiczne, a w ich obrębie cele operacyjne

wszystkim dwie reformy organizacyjne. Od 1 stycznia 2015 roku zmienione zostały zasady gospodarki finansowej uniwersytetu. Jednostki, przede wszystkim wydziały, usamodzielniały się finansowo i gospodarują środkami w ramach swoich budżetów. Po kilkunastu miesiącach od wprowadzenia tej zmiany możemy stwierdzić, że słusznie i w odpowiednim momencie podjęliśmy tę decyzję. Jestem optymistycznie nastawiony do tego, co się stało. Liczę, że owoce tego kroku będą ujawniać się z czasem coraz pełniej. Potwierdzają to też raporty, jako że bardzo uważnie monitorujemy to, co w zakresie gospodarki finansowej dzieje się obecnie na wydziałach.

A to jeszcze nie koniec, bo przed nami kolejny etap wprowadzanej od początku tego roku reformy.

Tak, zmianom podlegać będzie administracja centralna. Zaproponowaliśmy utworzenie 11 centrów wsparcia lub obsługi, w tym między innymi centrum obsługi studentów i doktorantów, wsparcia nauki i projektów ba-

Nazwijmy więc ten okres i jego skutki umownie – „czasem Marciniaka”. Bo przecież na uniwersytecie zaszło wiele zmian, których nie wprowadził dotąd żaden rektor. Na przykład...

...scedowanie części uprawnień i decyzji na wydziały i inne jednostki organizacyjne. Nastąpiła decentralizacja finansowa, której skutkami są m. in.: zwiększająca się gospodarność, większa transparentność czy podnoszenie kwalifikacji administracji centralnej.

Tworzenie uniwersyteckiej rzeczywistości to zadanie nie tylko dla rektorów i dziekanów. Czy udało się zaktywizować społeczność naszego uniwersytetu do współzarządzania uczelnią, do współodpowiedzialności za nią? Co pan robił, żeby wszyscy myśleli: to nasz uniwersytet?

Znaczącą rolę we współzarządzaniu uczelnią odgrywają spotkania zespołu rektorskiego oraz kolegium rektorsko-dziekańskiego. Są to fora dyskusji, wymiany doświadczeń i sposobów szukania najlepszych dla uczelni rozwiązań. Powołałem także wiele specjalistycznych komisji, które w sposób kolegialny pomagają rozwiązywać bieżące problemy. Ponadto chciałem, by każdy z naszych pracowników (a zatem ponad 5 tys. osób) – otrzymując znaczek z logo uniwersytetu miał możliwość pełniejszego utożsamienia się ze swoim miejscem pracy i zaznaczenia przynależności do akademickiej społeczności UAM

Wracając jeszcze na moment do strategii rozwoju UAM. Czy jej zapisy nie pozostały jedynie na papierze? Czy stanowi dla nas prawdziwy drogowskaz? Co w niej uznaje pan za najważniejsze?

Opracowanie strategii w którymś momencie stało się ustawowym obowiązkiem, ale my przygotowaliśmy ją dużo wcześniej. I dziś z pełną odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że strategia stanowi podstawowe narzędzie wytyczania zmian na uniwersytecie, a jej wdrażanie systematycznie monitoruje komisja ds. strategii, która jest surowym recenzentem naszych uniwersyteckich poczynąń.

Zapowiedział pan na początku drogi, że uniwersytet dawać będzie nie wszystkim po równo ale dobrym najwięcej.

Oczywiście, bo sprawiedliwie nie zawsze znaczy równo. Rozpiętość w zarobkach jest na uniwersytecie znaczna, co uważam za plus,

Przystosowywanie się do nowych wyzwań, szukanie nowych horyzontów w badaniach naukowych, tworzenie nowych kierunków studiów nie skończy się nigdy

oraz opisaliśmy konkretne działania: kto i co robi, w jakim terminie, co będzie miernikiem wykonania zadania, i z jakich środków będzie możliwa jego realizacja. W czasie drugiej kadencji strategię znowelizowaliśmy – bowiem zarówno otoczenie, jak i wnętrze naszej uczelni nieustannie ewaluuje, stąd potrzeba dostosowania zapisów do nowych warunków. Obecnie strategia obejmuje zadania służące sprawnie zarządzanemu procesowi badawczemu i edukacyjnemu, profesjonalnej administracji i kontynuacji naszego wielkiego uniwersyteckiego budowania.

Czy w sumie wzór się sprawdził?

Sprawdził się. Krok po kroku, systematycznie wdrażane są zmiany, które z UAM uczyniły mają uczelnię prestiżową, dobrze zorganizowaną, przyjazną pracownikom i studentom, otwartą na otoczenie. Temu służyć mają przede

dawczo-rozwojowych, finansów, obsługi logistycznej (zakupy, zamówienia) i inne. Jednostki wsparcia miałyby mieć swoje jasno określone zadania i budżety. Teraz przygotowujemy się i jeszcze w tym roku akademickim wprowadzimy pierwszy etap zmian – utworzenie Działu Organizacyjno-Prawnego i połączenie Działu Nauki i Programów Krajowych z Działem Programów Europejskich tak, aby w jednym pionie skupiały się wszystkie procesy organizacyjne dotyczące badań naukowych.

Czym, zorganizowana według pańskiego wzoru, rzeczywistość uczelniana charakteryzuje się i wyodrębnia w historii uniwersytetu jako, jak to się zwykło kolokwialnie mówić, „era Marciniaka”?

Trudno nazwać osiem lat erą, choć rzeczywiście były to pierwsze tak długie kadencje rektora w historii uniwersytetu.



bo i różnicowane są zadania, zaangażowanie, obciążenia. Dla osób, które poza swymi podstawowymi obowiązkami chcą i potrafią zrobić więcej posiadamy wiele instrumentów ich doceniania. Są to: nagrody rektora – naukowe, dydaktyczne, organizacyjne, nagrody za efektywność naukową, stypendia rektorskie, premie uznaniowe dla pracowników nie będących nauczycielami akademickimi (zgodnie z ostatnio wprowadzonym nowym regulaminem premiowania). Motywują one do efektywnego działania i warto je w przyszłości kontynuować. Jest też szereg innych, pozafinansowych motywacji.

Mało mówiliśmy tu o inwestycjach, a przecież one bujnie rozwijały się przez te wszystkie lata.

Tak, infrastruktura UAM zmieniła się znacznie w ostatnich latach, co było po części efektem kontynuacji wypracowanej polityki inwestycyjnej ostatnich rektorskich kadencji. Obecnie doprowadzamy do końca realizację wieloletniego programu inwestycyjnego UAM na Morasku, rewitalizujemy kampus śródmiejski i kampus Ogrody na Szamarzewskiego. Wszystko to sprawia, że dawne różnice między, jak to kiedyś mówiono: „biednym Południem” a „bogatą Północą”, przestają być tak znaczące. Uniwersytet pięknieje i staje się nowoczesną i atrakcyjną wizytówką Poznania.

Czy, kiedy prace zaplanowane w ramach programu zostaną zakończone, będzie można powiedzieć: uniwersytet jest uporządkowany? Więcej nie trzeba?

Myślę, że nie. Uniwersytet ewoluuje, potrzebuje codziennej, powiedziałbym, konserwacji i pielęgnacji. Przystosowywanie się do nowych wyzwań, szukanie nowych horyzontów w badaniach naukowych, tworzenie nowych kierunków studiów nie skończy się nigdy. Nie da się więc powiedzieć: „i to by było na tyle”. Uniwersytet żyje.

Wspaniałe budowle są i będą dumą uniwersytetu. Czy jednak nie obawia się pan, że w obliczu demograficznego niżu staną się one pustawymi pałacami?

Nie, gdyż dobre uczelnie zawsze będą przyciągać studentów, a znakomita infrastruktura, i świetna kadra naukowo-dydaktyczna dodatkowo zwiększa jej potencjał. Jestem dumny z naszej uczelni i spokojny o jej przyszłość.

JAKI REKTOR NA NASZE CZASY⁽²⁾



Okres wyborczy jest zwykle czasem widocznego ożywienia: debat, rozliczeń, podsumowań. Rodzą się pytania, formułuje się spostrzeżenia i plany. Dobrze jest ten obudzony wówczas potencjał właściwie spożytkować, tak by służył on nie tylko rozgrywkom, zabiegom o życzliwą uwagę na rzecz tego, czy innego kandydata, albo i dyskredytowaniu kogoś. Chodzi o to, by służył przede wszystkim przyszłości uniwersytetu, pobudzaniu za niego odpowiedzialności.

PLAN NA DZIŚ I NA JUTRO

Z prof. Andrzejem Kostrzewskim z Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych UAM,
rozmawia Magda Ziółek

Jesteśmy u progu wyborów rektora. Jakie zadania stawia przed kandydatami na rektora zbliżająca się kadencja?

Wybory rektorskie są zawsze wielkim wydarzeniem w życiu uniwersytetu. Nie ma w tym stwierdzeniu nic zaskakującego, zważywszy, że wybierana jest najważniejsza osoba w uczelni, która przez kolejne cztery lata będzie nią zarządzała. Jednakże tegoroczne wybory są szczególnie ważne, ponieważ dokonują się w okresie transformacji zarówno w systemie nauki, dydaktyki, jak i w obszarze zarządzania nimi. Tym wszystkim wyzwaniom będzie musiał sprostać nowy rektor. Na rektorze spoczywa obowiązek i odpowiedzialność za utrzymanie wysokiej pozycji uczelni w regionie, w kraju, a także w życiu międzynarodowym. Dlatego, moim zdaniem, powinien on posiadać duży autorytet naukowy i moralny. Musi odpowiednio zadbać o interesy uczelni. Niezbędna będzie również wizja dalszego rozwoju uczelni. Żyjemy w okresie dynamicznego rozwoju nauki, ale także metod kształcenia. Osoba zarządzająca uczelnią wyższą musi wyprzedzać te wszystkie nowe inicjatywy. Słowem, kandydat na rektora powinien mieć dobry plan na dziś i na jutro.

Jaką rolę pełni w tym układzie senat?

W zarządzaniu uczelnią bardzo ważną funkcję pełni senat. W jego skład wchodzi przedstawiciele wszystkich grup pracowniczych. Osobiście uważam, że rola senatu powinna polegać głównie na inspirowaniu i stymulowaniu działań rektora. Jest on ciałem opiniującym, a jego opinie są szczególnie cenne w zakresie zagadnień związanych z rozwojem uczelni, np. z finansami uczelni, wprowadzaniem nowych kierunków studiów itd. W tym kontekście jestem za wzmocnieniem pozycji senatu. Rektor natomiast powinien brać pod uwagę i liczyć się z opiniami członków senatu przy podejmowaniu decyzji.

Jesteśmy w momencie kiedy znacznie wzmocniona została rola dziekanów.

Uniwersytet jest federacją wydziałów, które pełnią ważną funkcję w zarządzaniu uczelnią.



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Obecna decentralizacja jest w mojej opinii jednym z etapów na drodze rozwoju uczelni. Ma ona wzmocnić funkcjonowanie wydziałów, z zastrzeżeniem jednak, że dziekani, jako członkowie społeczności akademickiej, powinni mieć również na uwadze dobro całego uniwersytetu. Za zachowanie równowagi pomiędzy poszczególnymi ogniwami struktury uniwersytetu odpowiedzialny jest rektor. Uważam, że kwestia decentralizacji jest dobrym zamierzeniem organizacyjnym i powinna ona dokonać się jak najwcześniej. W mojej opinii jest to jednak pewien etap w rozwoju uczelni, a w koncepcji rektora powinna być już wizja dalszych zmian w tym zakresie. Ciekawym rozwiązaniem, potencjalnie pozwalającym lepiej zarządzać uczelnią, mogłyby się okazać tzw. szkoły. W ich ramach łączyłyby się określone wydziały, tworząc federacje. Szkoły realizowałyby zadania o charakterze społeczno-gospodarczym, prowadziły wspólne projekty badawcze, tworzyły nowe kierunki studiów.

Myśli pan o wydziałach uniwersyteckich, czy szerzej – o działaniach międzyuczelnianych?

Myślę o wydziałach uniwersyteckich i powstających na ich bazie szkołach. Trudno sobie

jednak wyobrazić, aby ta współpraca ograniczała się jedynie do poziomu uczelni czy kraju; ona w konsekwencji powinna dotyczyć również płaszczyzny międzynarodowej. Co zresztą pozwoli już realizowane w postaci konsorcjów i umów międzynarodowych, a także wymiany studentów. Kwestia szkół nie jest niczym nowym. Od wielu lat o tym mówimy.

Jakie funkcje przypisuje pan administracji?

Funkcjonowanie administracji jest niezbędnym warunkiem właściwego zarządzania uczelnią. Sprawą zasadniczą jest tutaj odpowiedni podział kompetencji i obowiązków zarówno na szczeblu uczelnianym, jak i wydziałowym. A tym samym dobry przepływ informacji. Administracja musi działać profesjonalnie, uwzględniając zmieniające się realia społeczno-naukowo-gospodarcze. Pracownicy biur wspomagających pozyskiwanie projektów badawczych powinni służyć kompleksowymi informacjami na temat aktualnych programów finansowania badań naukowych, utrzymywać kontakty z krajowymi, a także europejskimi punktami kontaktowymi. Ważna jest także pomoc w realizacji dużych projektów badawczych a także codzienna współpraca i pomoc administracyjna w zadaniach badawczych i dydaktycznych.

Co możemy powiedzieć o odpowiedzialności elektorów?

Osobiście uważam, że elektorzy to niesamowicie ważne ogniwo w dokonujących się wyborach rektora. Zostają oni wyłonieni na podstawie wyborów w swoich grupach zawodowych. Reprezentują zatem określone interesy. Jestem zdania, że wybory rektora winny dokonywać się w dotychczasowym trybie poprzez wybory elektorów, natomiast pozwolę sobie stwierdzić, że wybory dziekanów czy dyrektorów instytutu powinny mieć charakter powszechny. Powinni brać w nich udział wszyscy pracownicy danej jednostki za wyjątkiem studentów, których reprezentowałiby elektorzy.

Dlatego i teraz, w tym numerze, podobnie jak i w poprzednim chcielibyśmy Państwa zachęcić do przemyśleń, zastanowienia się, do refleksji na temat „**JAKI REKTOR NA NASZE CZASY**”. Temu służyć mają czy to wypowiedzi, czy przeprowadzone przez nas niedłgie rozmowy z osobami, które w wyborach nie startują, choć przecież ten temat jest dla nich z punktu widzenia uczelni, własnych prac badawczych bardzo istotny.

A na początek warto zacytować słowa Stanisława Dobrzckiego, który funkcję rektora Uniwersytetu Poznańskiego pełnił w latach 1924–1925.

Rzutkość i energia, połączone ze stanowczością ale i taktem, z umiejętnością współżycia z ludźmi (...) Regułą tedy jest, że godność rektorska powierzana jest wybijającemu się przedstawicielowi profesury.

DO TEGO GRONA OSÓB, KTÓRE PODZIELIŁY SIĘ SVOIMI REFLEKSJAMI NA TEMAT REKTORSKICH WYBORÓW, TYM RAZEM ZAPROSILIŚMY:

PROF. DR HAB. ANDRZEJA KOSTRZEWSKIEGO, geografa, geologa, geoeologa UAM. Był między innymi prorektorem UAM ds. studenckich), dziekanem Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych.

PROF. DR HAB. JERZEGO MARIANA BRZEZIŃSKIEGO, psychologa, profesora nauk humanistycznych, specjalizującego się w metodologii psychologii, diagnostyce psychologicznej, psychologii ilościowej oraz psychometrii.

UNIwersytet z moich marzeń

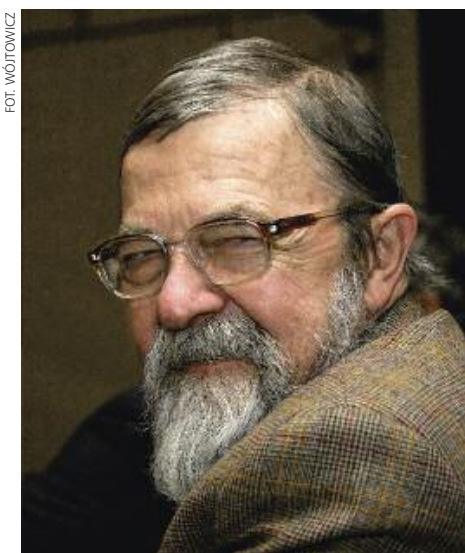
Mówi prof. Jerzy Marian Brzeziński

Aby udzielić odpowiedzi na pytanie, jaki powinien być rektor uniwersytetu, trzeba wprerw uściślić: jak pojmowanego uniwersytetu ma to być rektor?

Zacznijmy tedy od tego, co najważniejsze – przynajmniej od czasu reformy europejskiego uniwersytetu zapoczątkowanej na początku XIX wieku przez Wilhelma von Humboldta – a mianowicie od jedni badań naukowych i kształcenia. To powiązanie badań naukowych z kształceniem, które stało się jądrem zreformowanego uniwersytetu, stworzyło także podstawy dla efektywnego kształcenia wielu nowych pokoleń. Po latach, w uchwalonej w 1988 roku na Uniwersytecie w Bolonii w 900. rocznicę jego powołania *Wielkiej Karcie Uniwersytetów Europejskich* czytamy, że „[...] działalność naukowa i dydaktyczna w uniwersytetach musi być ze sobą nierozzerwalnie związana, jeżeli nauczanie ma sprostać zmieniającym się warunkom, potrzebom społeczeństwa oraz postępowi wiedzy”.

Uniwersytet to osobliwe miejsce. Miejsce, w którym przede wszystkim prowadzi się badania naukowe o charakterze podstawowym. To właśnie one – wbrew wyobrażeniom niektórych przedsiębiorców i zwolenników koncepcji tzw. „przedsiębiorczego uniwersytetu” – tak naprawdę stanowią o jego randze i potęgze naukowej. Zaś sprowadzanie roli uniwersytetu do roli szkoły zawodowej, reagującej pokornie na wyzwania rynku, pracującej niejako pod jego dyktando i wedle jego doraźnych potrzeb formujących studentów, należy potraktować jako niezrozumienie fundamentalnej misji akademii. To wielki Pasteur wypowiedział, znamienne słowa: „nie ma nauki stosowanej bez nauki, którą można zastosować”. Ta zaś tworzona jest na uniwersytetach!

Uleganie presji przedsiębiorców i kształcenie wąskich specjalistów o nałożonych na oczy „klapach dorożkarskich” groziło-



FOT. WOJCIWICZ

by – jak to ujął hiszpański myśliciel José Ortega y Gasset – „barbarzyństwem specjalizacji”.

Uniwersytet nie może się ograniczać do przekazania młodym ludziom tylko „zimnej” wiedzy naukowej. Kształcenie uniwersyteckie powinno zwracać uwagę na podstawowe wartości, takie jak: prawda, dobro, piękno, tolerancja, autonomia jednostki. Bo człowiek uniwersytetu, to nie tylko „specjalista-barbarzyńca”, ale to człowiek wrażliwy, empatyczny.

Bardzo jest mi bliskie, dokonane przez socjologa Piotra Sztompkę w artykule: „Uniwersytet współczesny; zderzenie dwóch kultur” (*Nauka*, 2014, 1) ostre przeciwstawienie sobie dwóch kultur: „kultury akademickiej” i „kultury korporacyjnej”. Ta pierwsza przybrała kształt „kultury wspólnoty” (profesorów i doktorantów/studentów) jaka cechuje kręgi przyjaciół czy rodzinę. Ta druga doprowadziła do stopniowego zaniku tych wartości, które tworzyły

spoiwo tej pierwszej. Doszło do apoteozy narzuconego odgórnie ładu korporacyjnego, modelu akademickiego przedsiębiorstwa. Uniwersytet z moich marzeń, to „uniwersytet wspólnotowy”, scharakteryzowany przez Piotra Sztompkę jako „zintegrowana silnymi więziami społeczność” uczonych-nauczycieli i studentów. Członkowie owej społeczności powiązani są: „więziami miękkimi o charakterze moralnym”. Najważniejsze z nich to: zaufanie, lojalność wobec partnerów i całej wspólnoty, solidarność, wzajemność, odpowiedzialność, tożsamość, duma i honor”. Ludzie uniwersytetu powodowani są, między innymi, pasją naukową, ciekawością poznawczą czy dociekliwością. Dzielenie się swoimi osiągnięciami ze współpracownikami i studentami oraz docieranie z wynikami badań naukowych do szerokiego kręgu odbiorców jest rysem tego portretu.

Wróćmy do sformułowanego na początku tego szkicu pytania. Rektor „mojego” uniwersytetu, to:

- rektor respektujący wartości dookreślające „kulturę wspólnoty” (uniwersytet wspólnotowy), a nie „kulturę korporacyjną”,

- rektor dbający o równomierny rozwój wszystkich dyscyplin naukowych i kierunków studiów i nie czyniący między nimi różnic. Nie ma bowiem, ani lepszych ani gorszych dyscyplin naukowych. Są, po prostu, różne,

- rektor służący prawdzie i respektujący – w imię zasady pluralizmu – różnorodność dróg do jej odkrycia prowadzących,

- rektor traktujący wszystkich członków wspólnoty akademickiej tak samo – bez względu na ich przynależność etniczną, poglądy polityczne, przynależność (lub jej brak) do wspólnoty religijnej czy orientację seksualną.

I o takim rektorze marzę.



FOT. MACIEJ NOWACZYK

OBIETNIC DOTRZYMUJĘ

„Mój program traktuję jako dane słowo, obietnicę, jak będę działać i kierować Uniwersytetem – a danego słowa zawsze dotrzymuję.



1. Nowoczesny uniwersytet to dla mnie przede wszystkim...

...uniwersytet, który ma jasno i precyzyjnie zdefiniowane cele, odpowiadające wyzwaniom, jakie stawia XXI wiek. Uniwersytet, który bazując na swoim doświadczeniu, odważnie dopasowuje się do dynamicznej rzeczywistości. To miejsce, które zapewnia pełną wolność badań, stwarzając jak najlepsze warunki do naukowego rozwoju. Nowoczesny uniwersytet w aktywny sposób zachęca do innowacyjności – zarówno pracowników, jak i doktorantów oraz studentów. To także instytucja, która działa w bliskim, partnerskim porozumieniu z otaczającymi go interesariuszami, uwzględniając głosy płynące z wewnątrz organizacji, jak i z jego otoczenia. Wreszcie, nowoczesny uniwersytet to taki uniwersytet, który podejmuje wyzwania trafnego przewidywania przyszłości, tak by jak najlepiej przygotować młodych ludzi do ich zawodowych wyzwań. Nade wszystko jednak nowoczesny uniwersytet to dla mnie instytucja, która pamięta, że najważniejszy jest człowiek.

2. Rektor takiej uczelni jak UAM musi być osobą...

...zorientowaną w bieżących jej problemach oraz uwarunkowaniach funkcjonowania i rozwoju, otwartą na potrzeby pracowników, doktorantów i studentów, stanowiącą w realizacji zamierzeń, wymagającą od siebie i innych, budzącą szacunek i zaufanie, prawą i bezstronną w rozstrzyganiu konfliktów międzyludzkich. Rektor musi być inspirującym przywódcą, a zarazem tworzącym atmosferę przyjaznej wspólnoty graczem zespołowym, empatycznym liderem, który potrafi zarządzać i współpracować z ludźmi oraz rozważnie gospodarować zasobami Uniwersytetu. Powinien posiadać bogate doświadczenie w zarządzaniu wydziałem i uczelnią oraz holistycznie spoglądać na wszystkie obszary działalności Uniwersytetu.

3. Jeśli zostanę rektorem UAM, to na pewno nie będę tolerował...

Wolałbym mówić o tym, co będę wspierał i promował, ale na tak sformułowane pytanie odpowiem, że nie będę tolerował nieuczciwości, która może mieć różne przejawy. Zwalczając będę nieuczciwość naukową (plagiaty, fałszowanie wyników badań), nieuczciwość zawodową (lekceważenie obowiązków naukowych, dydaktycznych i organizacyjnych, pozorantstwo) i nieuczciwość w relacjach ze współpracownikami (dyskryminacja, mobbing, wykorzystywanie pozycji przełożonego). Fundamentalnym zadaniem Uniwersytetu jest prowadzenie badań naukowych, zatem od pracowników naukowych i naukowo-dydaktycznych będę oczekiwał ofiarnego zaangażowania w badania naukowe i starań o zwiększanie liczby publikacji. Zadaniem każdego nauczyciela akademickiego jest prowadzenie zajęć dydaktycznych na jak najwyższym poziomie, dlatego nie będę tolerował notorycznego opuszczania zajęć i wszelkich działań pozorujących aktywność dydaktyczną. Nie będę też przysmakał oczu na działania prowadzące do tworzenia jakichkolwiek podziałów, godzących w dobre imię Uniwersytetu.

4. W odniesieniu do pracowników uczelni rektor musi umieć...

...przede wszystkim ich słuchać, poznawać i analizować ich potrzeby, by móc wyjść naprzeciw ich oczekiwaniom. Przyjmować nie tylko składane propozycje, postulaty, uwagi, ale także krytykę.

Wszyscy winni widzieć w rektorze osobę, której ufają, i na którą mogą liczyć w każdej sprawie. Wobec pracowników rektor musi być sprawiedliwy, traktujący wszystkich według tych samych miar i kryteriów w ramach określonych grup. Sprawiedliwy oznacza również dostrzegający, że nie wszyscy są jednakowi, dlatego obowiązkiem rektora jest wyszukiwanie i promowanie tych, którzy w większym stopniu przyczyniają się do rozwoju Uniwersytetu i jego sukcesów. Rektor winien zapewniać pracownikom poczucie bezpieczeństwa, godne warunki pracy i satysfakcjonującą płacę. Wreszcie, musi pamiętać o tym, że przyszłość Uniwersytetu związana jest z ludźmi młodymi – nauczycielami, doktorantami i studentami. Ważne jest więc, by umiał znaleźć rozwiązania otwierające im perspektywy rozwoju, zabiegać, by praca i studiowanie na Uniwersytecie stanowiło dla nich źródło satysfakcji i nadziei na przyszłość.

5. Kiedy ja byłem studentem, to w porównaniu z dzisiejszymi studentami...

Czasy studenckie to jeden z najpiękniejszych okresów w moim życiu. Byliśmy razem – nie tylko jako rocznik na uczelni, ale także jako grupa przyjaciół wspierająca się poza salami wykładowymi. Jestem przekonany, że studenci wówczas i obecnie wyznają te same wartości. Nasze pokolenie może pozazdrościć dzisiejszym studentom przede wszystkim wielu możliwości, jakie oferuje współczesny świat. Należą do nich m. in.: tysiące narzędzi teleinformatycznych, skanery, ebooki czy chociażby błyskawiczny dostęp do informacji naukowej. Prędkość światła zamknięta jest w domenach internetowych i urządzeniach mobilnych. Świat jest na wyciągnięcie ręki, a dla chcących go poznawać, nie ma ograniczeń. To wszystko ma jednak swoją cenę. Szum informacyjny, tabloidyżacja przestrzeni publicznej, ilość bodźców i rozpraszaczy, którymi są bombardowani studenci, jest nie do pozazdroszczenia. Mam wrażenie, że pomimo tego, iż w czasach moich studiów nie mieliśmy tylu perspektyw, co studenci dzisiaj, mogliśmy bardziej skupić się na przeżywaniu studiów „tu i teraz”. Nie mamy tak wielu świetnych zdjęć, a jednak nie mam wątpliwości, że wspomnienia tamtych dni pozostaną na zawsze w naszej pamięci.

6. Dlaczego ja rektorem?

W życiu rodzinnym i zawodowym od zawsze wyznaję zasadę, że należy dotrzymywać obietnic. Od lipca 1968 roku, kiedy przekroczyłem progi Collegium Maius UAM, by zdawać egzaminy wstępne na studia biologiczne, po dzień dzisiejszy jestem związany z Uniwersytetem. Po studiach, ukończonych z wyróżnieniem, przeszedłem na Wydziale Biologii kolejne etapy kariery zawodowej i naukowej. O tym, że spójne było to, co deklaruję, z tym, co robię, świadczy zaufanie, jakim mnie obdarzano, powierzając kolejne funkcje: byłem przedstawicielem pracowników w radzie wydziału, senacie, komisjach wydziałowych, senackich i rektorskich, następnie pełniłem funkcje prodziekana, dziekana i wreszcie prorektora odpowiedzialnego za kadry i rozwój uczelni. Nabyte przez te wszystkie lata doświadczenia pragnę wykorzystać, by dalej pracować dla dobra UAM i jego społeczności. Mój program będący wizją działalności Uniwersytetu w latach 2016-2020 traktuję jako dane słowo, obietnicę, jak będę działał i kierować Uniwersytetem – a danego słowa zawsze dotrzymuję.



PROGRAM PROF. ANDRZEJA LESICKIEGO – KANDYDATA NA REKTORA w pigułce

UAM 2020 – CZŁOWIEK W CENTRUM

(Rozdział PRACOWNICY, str. 7)

Zmierzając do ambitnego celu bycia nowoczesnym, liczącym się w świecie uniwersytetem, UAM musi dbać o odpowiednią kadrę nauczycieli akademickich i pozostałych pracowników, zabiegać o doktorantów i studentów. Od aktywności pracowników zależą sukcesy uniwersytetu, to oni stanowią kapitał i potencjał, na którym będziemy budować przyszłość. Jako rektor zapewnię wszystkim zatrudnionym na UAM godne warunki pracy i płacy, przede wszystkim poczucie stabilności i bezpieczeństwa – podkreślam, że deklaracja ta dotyczy wszystkich grup pracowniczych. Tylko wtedy będą się one identyfikować z uniwersytetem, chcieć dla niego pracować, odnosić sukcesy.

Z mojego programu wynikają:

- ▶ **Stabilizacja zatrudnienia poprzez zawieranie umów o pracę na czas nieokreślony.**
- ▶ **Wylimitowanie umów śmieciowych.**
- ▶ **Wzrost płac dla pracowników.**
- ▶ **Promowanie pracy badawczej – nowa formuła pensum.**
- ▶ **Efektywne, nowoczesne i kompleksowe zarządzanie kadrami – stworzenie Centrum Obsługi Spraw Pracowniczych.**
- ▶ **Diagnoza potrzeb zatrudnienia – podniesienie standardów rekrutacji.**
- ▶ **Inwestycje w kadry – nabór nowych adiunktów i wspieranie rozwoju doktorantów.**
- ▶ **Zwiększenie własnego funduszu stypendialnego – włączenie adiunktów do jego beneficjentów.**
- ▶ **Reforma zasad przyznawania wynagrodzeń motywacyjnych.**
- ▶ **Świadczenia sportowe i rekreacyjne dla pracowników i ich rodzin.**
- ▶ **Ochrona zdrowia pracowników – rodzinne pakiety medyczne.**

Szczególną opieką otoczę ludzi młodych – początkujących nauczycieli akademickich, doktorantów i studentów. Dla doktorantów, których świadomie zaliczam do pracowników, by i oni mogli korzystać ze wsparcia przewidywanego dla pracowników, zapowiadam ponadto:

- ▶ **Zwiększenie funduszu stypendialnego – stypendia dla wszystkich doktorantów stacjonarnych.**
- ▶ **Reformę studiów doktoranckich – przywrócenie znaczenia sprawdzonych metod kształcenia przez promotorów (relacja mistrz – uczeń).**
- ▶ **Zwiększenie oferty zajęć ogólnouczelnianych (m.in. przygotowanie wniosków grantowych, rozwijanie kompetencji menedżerskich i kompetencji miękkich).**
- ▶ **Zmianę systemu ocen, w tym uwzględnienie wszelkich form aktywności doktorantów, nie tylko aktywności naukowej.**
- ▶ **Współuczestnictwo doktorantów w zarządzaniu Uczelnią.**
- ▶ **Bliską współpracę z Samorządem i Sejmikiem Doktorantów.**
- ▶ **Powierzenie spraw doktorantów prorektorowi ds. nauki.**

UAM 2020 – STUDENT=PARTNER

(Rozdział STUDENCI I STUDIA, str. 14)

Studenci, jako najliczniejsza część wspólnoty akademickiej, powinni być pełnoprawnymi i docenianymi partnerami w zarządzaniu uczelnią wyższą. Zadaniem Uczelni i rektora jest troska o ich rozwój w wielu aspektach ich przyszłego życia. Dlatego ważne dla mnie będą:

- ▶ **Po pierwsze: przedsiębiorczość studencka!**
- ▶ **Rewizja oferty dydaktycznej i dostosowanie jej do wymogów rynku pracy – zmiana sylwetki absolwenta.**
- ▶ **Najwyższa jakość kształcenia i najnowsze standardy nauczania.**
- ▶ **System staży studenckich na uniwersytecie.**
- ▶ **Umiejscowienie i interdyscyplinarność studiów.**
- ▶ **Studencki ruch naukowy – tętniący krwiobieg uniwersytetu.**
- ▶ **Rozwój systemu kształcenia ustawicznego.**
- ▶ **Uniwersytet – zawsze pod ręką. Aplikacja mobilna i UAM (iAMU) dla studentów i kandydatów na studia.**
- ▶ **Równość bez wykluczeń – powszechny dostęp do studiów bez barier dla osób niepełnosprawnych.**

Decyzje dotyczące kierunku rozwoju uniwersytetu nie mogą być podejmowane bez udziału reprezentacji studentów, jaką jest samorząd studencki. Dlatego jako rektor będę zabiegać o:

- ▶ **Realny udział studentów w zarządzaniu Uczelnią.**
- ▶ **Partnerskie relacje z silnym Samorządem Studenckim.**
- ▶ **Objęcie patronatem akcji Przyjazny Dziekanat.**

UAM 2020 – JEDNOŚĆ I RÓŻNORODNOŚĆ

(Rozdział BADANIA NAUKOWE, str. 19)

Istotę działania uniwersytetu stanowi realizacja fundamentalnych zadań – prowadzenia badań naukowych oraz opartego na ich wynikach kształcenia studentów i nowych kadr naukowych. Będę pielegnować to, co już stanowi wielkie osiągnięcie naszej Uczelni, a mianowicie: różnorodność badań w ramach bogatej palety dziedzin i dyscyplin naukowych, wszechstronność poglądów na rzeczywistość oraz różnorodność prowadzonych kierunków studiów. By zadania te wypełniać, zadbam o:

- ▶ **Efektywne zarządzanie kapitałem wiedzy.**
- ▶ **Wolność badań naukowych.**
- ▶ **Wspieranie rozwoju nauk humanistycznych i społecznych.**
- ▶ **Tworzenie silnych zespołów badawczych. Synergii umiejętności lidera i intelektualnego potencjału zespołu.**
- ▶ **Skuteczne pozyskiwanie grantów. System wsparcia dla osób oraz jednostek pozyskujących i rozliczających środki zewnętrzne.**
- ▶ **Mocną pozycję UAM w Regionalnej Strategii Inteligentnej Specjalizacji.**
- ▶ **Wspieranie roli centrów moraskich (WCZT oraz CNBM).**
- ▶ **Zwiększenie zaangażowania uniwersytetu w prace wydawnicze.**
- ▶ **Profesjonalną obsługę grantów – Centrum Wsparcia Nauki i Projektów Badawczo-Rozwojowych.**



FOT. MACIEJ NOWACZYK

PROF. UAM DR HAB. ANDRZEJ LESICKI, ur. w 1950 roku w Poznaniu, absolwent I LO im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, absolwent z wyróżnieniem Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi UAM (1973), doktorat z wyróżnieniem nauk przyrodniczych w zakresie fizjologii zwierząt (1980), doktor habilitowany nauk biologicznych w zakresie biologii (1994), rozprawa habilitacyjna wyróżniona nagrodą Ministra Edukacji Narodowej, prodziekan (1996-2002) i dziekan (2002-2008) Wydziału Biologii UAM, prorektor ds. kadry i rozwoju UAM (2008-2016), kierownik Zakładu Biologii Komórki (od 2003 r.), redaktor naczelny czasopism międzynarodowych *Folia Malacologica* i *Biological Letters*. Autor i współautor 235 różnych publikacji naukowych. Żonaty, dwójka dzieci, dwie wnuczki.

UAM 2020 – W SIECI DOBRYCH POŁĄCZEŃ

(Rozdział WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA, str. 23)

Nasz uniwersytet jako uczelnia europejska kieruje się zasadami zgodnymi z Wielką Kartą Uniwersytetów Europejskich. Aktywnie uczestniczy w międzynarodowym życiu naukowym, realizując wspólne programy badawcze i edukacyjne w skali globalnej. Dynamicznie zmieniająca się rzeczywistość międzynarodowa wymusza nieustanne dopasowywanie podejmowanych działań do zewnętrznych wymagań. Dlatego umiędzynarodowienie naszej działalności jest szczególnym zadaniem, które zrealizuję poprzez:

- ▶ **Zwiększenie liczby profesorów wizytujących.**
- ▶ **Zapewnienie kadrze naukowo-badawczej lepszych warunków współpracy z naukowcami z całego świata; wsparcie możliwości prezentowania wyników badań na prestiżowych konferencjach międzynarodowych.**
- ▶ **Usprawnienie obsługi pracowników wyjeżdżających do zagranicznych ośrodków partnerskich.**
- ▶ **Dbałość o obecność UAM w najważniejszych rankingach międzynarodowych.**
- ▶ **Działania na rzecz pozyskiwania studentów zagranicznych oraz zapewnienie spójnej i kompleksowej informacji dla studentów przyjeżdżających.**
- ▶ **Aktywną pomoc dla wydziałów podejmujących starania o międzynarodowe akredytacje.**
- ▶ **Systematyczny rozwój projektów mobilnościowych w ramach państw partnerskich programu Erasmus+.**
- ▶ **Włączenie w proces internacjonalizacji pracowników administracyjnych.**
- ▶ **Odejście od „liczbowego” postrzegania internacjonalizacji na rzecz poprawienia jakości współpracy międzynarodowej.**
- ▶ **Znaczące przyspieszenie działań zmierzających do powstania nowej strony internetowej w językach obcych oraz opracowanie atrakcyjnych materiałów promocyjnych.**

UAM 2020 – PROFESJONALNA I PRZYJAZNA ADMINISTRACJA

(Rozdział ZARZĄDZANIE I FINANSE, str. 25)

Pracownicy niebędący nauczycielami są integralną częścią społeczności akademickiej. Bez ich pracy niemożliwa byłaby efektywna praca nauczycieli. Dotyczy to zarówno pracowników naukowo- i inżyniersko-technicznych, jak i pracowników bibliotecznych, administracyjnych oraz obsługi. Będę dokładał wszelkich starań, by dla wszystkich tych grup stworzyć ścieżki awansu zawodowego powiązanego ze stałą poprawą warunków płacowych. Moim celem jest kształcenie profesjonalnych kadr, zamierzam więc zrealizować następujące postulaty:

- ▶ **Reorganizacja administracji centralnej.**
- ▶ **12 filarów zarządzania – silne centra kompetencyjne w administracji.**
- ▶ **Pakiet antybiurokratyczny – nowe standardy dla administracji uniwersytetu.**
- ▶ **Pełny elektroniczny obieg dokumentów.**

Będę kontynuował decentralizację zarządzania uniwersytetem poprzez:

- ▶ **Większy i usystematyzowany udział społeczności akademickiej w procesie zarządzania.**
- ▶ **Zwiększenie kompetencji dziekanów i rad wydziałów.**
- ▶ **Zarządzanie przez formułowanie celów, zadań priorytetowych, realizację projektów oraz utworzenie funduszu rozwoju.**
- ▶ **Jasne określenie przyszłości zamiejscowych jednostek organizacyjnych.**

UAM 2020 – ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ KAMPUSÓW

(Rozdział INFRASTRUKTURA, str. 29)

Zadaniem rektora jest zapewnienie jednakowych warunków pracy i studiowania we wszystkich jednostkach organizacyjnych uniwersytetu. Dlatego zakładam, że konieczne dla naszej Uczelni jest:

- ▶ **Efektywne gospodarowanie zasobami majątkowymi Uczelni.**
- ▶ **Modernizacja infrastruktury Kampusu Śródmieście.**
- ▶ **Rewitalizacja infrastruktury Kampusu Ogrody.**
- ▶ **Budowa nowych i modernizacja istniejących akademików.**
- ▶ **Rozwój programu UAM od malucha do seniora (żłobek i przedszkole, kąciki malucha w poszczególnych budynkach, starania o środki na budowę domu seniora).**

UAM 2020 – W RYTMIE MIASTA

(Rozdział RELACJE Z OTOCZENIEM, str. 31)

Nasz uniwersytet jest silnie zakorzeniony w życiu miasta i regionu. Wyzwaniem staje się nasza dobra współpraca z otoczeniem, w której szczególną rolę odgrywają partnerskie relacje z samorządem miasta i regionu. Dlatego chciałbym, by nabrały realnych kształtów hasła:

- ▶ **Uniwersytet zaangażowany w życie społeczności lokalnej.**
- ▶ **Ścisła współpraca z władzami samorządu terytorialnego.**
- ▶ **Odpowiedzialna i kulturotwórcza rola uniwersytetu w regionie.**
- ▶ **Promocja nauki, kultury i osiągnięć akademickich.**
- ▶ **W dobrym towarzystwie – pielęgnowanie relacji z absolwentami UAM.**
- ▶ **Rozwój współpracy z otoczeniem gospodarczym.**

UAM 2020 – CEL: LISTA SZANGHAJSKA

(Rozdział UNIwersYTET POZNAŃSKI, str. 32)

Wspólne inicjatywy dydaktyczne, badawcze, kulturalne i organizacyjne stanowią podstawę projektu federacji Uniwersytetu Poznańskiego, silnego podmiotu, mogącego konkurować na arenie międzynarodowej. Obecność takiego podmiotu w światowych rankingach byłaby znakomitym fundamentem promocji uniwersytetu Poznańskiego (w tym UAM) zagranicą i pozyskiwania studentów zagranicznych. Silny Uniwersytet Poznański to dla mnie:

- ▶ **Federacja uczelni publicznych Poznania.**
- ▶ **Atrakcyjny i rozpoznawalny ośrodek naukowo-badawczy o światowym zasięgu.**

W CENTRUM MOJEGO PROGRAMU JEST CZŁOWIEK

Swoisty maraton odbył się w dn. 26 lutego w Sali Paczoskiego na Wydziale Biologii UAM: rano otwarte posiedzenie Rady Wydziału i spotkanie z kandydującym na urząd rektora prof. Andrzejem Lesickim, potem Rada Wydziału, a po niej spotkanie z drugim kandydatem na rektora – prof. Jackiem Witkosiem.

Prof. Lesicki zaczął od komplementowania osiągnięć Wydziału, wspominając też, że aż 4 rektorów w historii uniwersytetu było biologami: Ludwik Sitowski, Jan Gabriel Grochmalicki, Edward Lubicz-Niezabitowski, Ludwik Jaxa Bykowski. *Gdy mówię o sukcesach Wydziału jestem dumny, bo mam w nich swój udział, swoją cegiełkę* – przypomniał. Podkreślił, że od początku związany jest z Wydziałem, ale szczególnie wspomina ten czas, gdy wraz z prof. Zofią Szweykowskią-Kulińską i prof. Bogdanem Jackowiakiem jako prodziekanami zdecydowali, by ukierunkować Wydział na umiędzynarodowienie, publikacje w renomowanych czasopismach, wyróżnianie finansowe najlepszych; kiedy zdobyto pierwszy grant europejski m.in. na kształcenie językowe – bo to wszystko przygotowało Wydział do stawiania czoła współczesnym wyzwaniom. Przypomniał hasło swojego programu wyborczego: dotrzymuję słowa i uzasadnił, że tej zasadzie jest wierny w życiu prywatnym i zawodowym, a przez 40 lat pracy na uniwersytecie na wielu stanowiskach i w niezliczonych komisjach zdobył ol-

brzymi багаż doświadczeń, który chce dla dobra uczelni spożytkować jako rektor.

Następnie przez niespełną godzinę przedstawiał wybrane fragmenty swego programu, podkreślając, że identyfikuje się z programem ustępującego rektora, który jako prorektor współtworzył, zatem chce ten program kontynuować, a nowe elementy dodawać, ale bez rewolucyjnego animuszu.

Wydziały niech decydują

Wśród zapowiedzianych zmian znalazła się reforma systemu ocen pracowników i doktorantów na bogatszy, obejmujący np. inicjatywy na rzecz uczelni czy popularyzację nauki. Większą wagę mają uzyskać konkursy, bo – jak zaznaczył – dochodzą sygnały, że nie na wszystkich wydziałach konkursy są dostatecznie przejrzyste i otwarte.

Uelastycznienia wymaga pensem: mniejsze, gdy zwiększona jest aktywność badawcza uczzonego – i na odwrót. O pensum powinny w większym stopniu decydować rady wydziałów, bo one najlepiej znają i pracowników i specyfikę danej dziedziny nauki. Prof. Lesickiego zaczyna niepokoić pewna luka pokole-

niowa – brakuje na wielu wydziałach młodych adiunktów. Jest gotów tworzyć dla nich nawet nowe etaty, dawać im urlopy naukowe, wspierać stypendiami – ale też surowo oceniać pod kątem naukowym. Doktoranci – niech będą liczni i docelowo wszyscy ze stypendiami, także zdobytymi z zewnątrz. Studenci – niech mają poczucie większego udziału w zarządzaniu uczelnią i ocenianiu jej.

Umiejętności dydaktyczne są darem, jak powiedział, ale można je też kształcić, toteż zapowiedział przywrócenie kursów metodyki nauczania. W pracy naukowej liczyć się będą liderzy i nowatorstwo – liczy tu także na uczonych wizytujących. Zapowiedział utworzenie zespołu specjalistów do obsługi projektów: uczeni rzucają pomysł, specjaliści pomagają im obudować go w dobrą aplikację. Ponieważ miejsce uczelni w rankingach międzynarodowych ściąga cenionych uczonych i studentów, prof. Lesicki chce zabiegać o rankingi aktywne, kończąc z założeniem „stój w kącie, a znajdą cię”. Oznajmił też, że chciałby tworzyć na uczelni wiele zespołów eksperckich i korzystać z ich rad, pojawiać się na radach wydziałów, spotykać w różnych gremiach.



FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

Martell za 10 dni

Od roku gotowa jest reforma administracji centralnej, odroczonej przez prof. Marciniaka: jej wprowadzanie z żelazną konsekwencją prof. Lesicki zapowiedział. *Odwążyłem się – powiedział – wprowadzić do programu standard 10-dniowy załatwiania spraw* (w tym momencie na sali powstał głośny szmer). *Rektor Marciniak zapowiedział, że jeśli jako rektorowi to mi się uda – kontynuował – stawia Martella. Wyzwanie przyjąłem, choć za koniakiem nie przepadam* – dodał.

Na koniec była jeszcze mowa o uniwersyteckim żłobku, przedszkolu i domu seniora, a także o karnetach sportowych (nie tylko do obiektów na Morasku) i pakiecie medycznym. Prof. Lesicki powiedział na koniec, że swoją kampanię wyborczą traktuje jako dyskusję ze społecznością akademicką; jest wdzięczny za wszelkie pytania i sugestie, które trafią na jego adres mailowy i zapewnił, że czyta każdy list i na każdy odpowiada.

Pytania zajęły kilkanaście minut. Pierwsze dotyczyło różnic w obliczaniu obciążeń z tytułu opieki nad pracami magisterskimi i licencjackimi w zależności od tego, czy ma się pensum czy nie. *Obliczanie pensum sędowałem na dziekanów i tam to powinno być ustalone, zgodnie ze specyfiką wydziałów. W trakcie dyskusji z dziekanami okazywało się, jak różna jest forma opieki nad pracą np. na biologii, a na filologii. Podobna była odpowiedź na pytanie o brak gratyfikacji za pracę w sobotę i niedzielę. I tu prof. Lesicki odesłał do rad wydziałów, które – oczywiście w granicach przepisów – mogą elastycznie regulować wysokość wynagrodzeń czy stawki godzinowe, nagradzając wszelką dodatkową pracę. Kolejny postulat dotyczył braku inicjatyw rekreacyjnych i integracyjnych dla seniorów. Prof. Lesicki odesłał do swojego programu, gdzie więcej jest o seniorach, a także poprosił o konkretne sugestie na ten temat, które chętnie wykorzysta.*

Surowo o administracji

Podstawowym gorsetem, który uniemożliwia – powtórzył – uniemożliwia rozwój UAM to administracja uczelni, nie tylko nie pomocna, ale wręcz rzucająca kłody pod nogi – dobitnie precyzował kolejny dyskutant – Plan reformy administracji, opracowany na podstawie pewnych korporacyjnych interesów, będzie nieskuteczny, bo koncepcja tworzenia centrów obsługi oznacza, że trzy niesprawne instytucje będą w jednej niesprawnej. Ostrożnie z tą centralizacją – dodał – lepiej dbać o poziom mentalności i zatrudniać nowe dynamiczne osoby.

Tak, to jest kwestia mentalności – podjął prof. Lesicki – mam liczne w tym zakresie przemyślenia, także o wymianie kadry. Tu nie miejsce na personalia, ale podkreślam, że z że-

lazną konsekwencją będę usprawniał administrację. Jestem też otwarty np. na propozycje, aby obsługę prowadziła jednostka wydziałowa, a nie centralna. Na WNGiG mówiono nawet o outsourcingu.

Była też mowa o kształceniu w perspektywie rynku pracy. Dyskutant, nawiązując do programu wyborczego, mówił, że lepsze dla studentów zamiast staży na uczelni, byłyby staże i praktyki na zewnątrz. Tu również prof. Lesicki odesłał do programu, gdzie jest więcej pomysłów na przygotowywanie studentów do pracy m.in. zapowiedziana analiza programów nauczania pod kątem ich użyteczności, choć z drugiej strony uniwersytet powinien kształcić osoby przygotowane do zmian, wszechstronne.

Co z fuzją uczelni

Nawiązując do rankingów i wypowiedzi ministra Gowina, kolejna dyskutantka zapytała o fuzję uczelni poznańskich. Federację autonomicznych uczelni, z prezydentem, wybieranym na krótką kadencję usiłował stworzyć rektor Marciniak – odpowiadał prof. Lesicki – *To dobry pomysł, zapewniający lepsze miejsce w ran-*

kingach, bo na liście szanghajskiej wysoko oceniane są kierunki medyczne i ekonomiczne – ale muszą tego chcieć wszystkie strony, wśród pozostałych uczelni nie ma entuzjazmu, bo boją się wchłonięcia...

Federacją taką jest Uniwersytet Londyński, jednak w rankingach oceniane są poszczególne jego uczelnie, tak że fuzja nie jest takim cudownym środkiem – ostrzegł ostatni dyskutant – Środkiem na poprawę renomy naszej uczelni mają być wybitni uczeni jako visiting professors. Tymczasem są duże trudności w przyjmowaniu „visitingów”, stawiane dziwaczne wymogi i właściwie robimy to na własną rękę, bez pomocy administracji – dodał.

Będę pamiętał o tych uwagach – zapewnił prof. Lesicki – i jest przewidziana m.in. zmiana na stanowisku szefa współpracy z zagranicą. Przywiązuję dużą wagę do konkursów, otwartych dla fachowców z zewnątrz. Żeby nie być ciągle we własnym sosie i nie powielać złych standardów, chciałbym zerwać z powszechną praktyką, że kolejne stanowiska w administracji powierza się tym samym osobom.

Maria Rybicka





FOT. MACIEJ NOWACZYK

NIE OBIECUJĘ – DZIAŁAM



1. Nowoczesny uniwersytet to dla mnie przede wszystkim...

...miejsce interakcji pomiędzy uczonymi i nauczycielami akademickimi zarażonymi bakcyliem odkrywania naukowej prawdy o świecie, a poszukującą tej wiedzy młodzieżą akademicką. To także szczególne miejsce pracy dla pracowników administracji i obsługi, bibliotekarzy i techników czerpiących satysfakcję z udziału w naukowej i edukacyjnej misji uczelni. Spoiwem dla wszystkich jest przekonanie o szczególnej roli uniwersytetu we współczesnym, tak dynamicznie zmieniającym się świecie, przekonanie o konieczności akumulacji i przekazywania wiedzy z korzyścią dla społeczności, która uniwersytet otacza i z której on wyrasta.

2. Rektor takiej uczelni jak UAM musi być osobą...

nie tylko kompetentną i dynamiczną, ale przede wszystkim otwartą na ludzi, ich idee i problemy, na komunikację ze światem. Rektor musi umieć słuchać i rozumieć kwestie wymagające jego pomocy czy interwencji. Musi znaleźć czas na spotkania na wydziałach i w pozostałych jednostkach organizacyjnych uczelni, na rozmowy z profesorami, adiunktami, wykładowcami, doktorantami, ze studentami, z pracownikami obsługi i administracji. Jest to szczególnie ważne teraz, kiedy wszyscy uczymy się funkcjonować w warunkach decentralizacji zarządzania finansami uczelni i zastanawiamy się nad tym jak ten system usprawnić i zoptymalizować. Jednocześnie Rektor musi umieć podejmować trudne decyzje w interesie uniwersytetu i ponosić za nie odpowiedzialność.

3. Jeśli zostanę Rektorem UAM, to na pewno nie będę tolerował...

braku tolerancji i szacunku dla innych i ich poglądów. W naszym uniwersytecie jest miejsce na wszystkie specjalności i kierunki badań naukowych, na szerokie spektrum poglądów społeczno-politycznych, czy postaw światopoglądowych. Szanujemy się nawzajem, prowadzimy pogłębiony dialog i takich standardów będziemy się trzymać.

4. W odniesieniu do pracowników uczelni rektor musi umieć...

...okazać wobec nich zrozumienie, jak i zrozumienie dla spraw, którymi się zajmują oraz podkreślać ich pozytywny wkład w działanie uczelni. Powinien doceniać własną inicjatywę pracowników przy realizacji zadań służących ogółowi, oraz troszczyć się o jak najlepsze warunki ich pracy i indywidualnego rozwoju.

Rektor musi budować wokół siebie atmosferę zaufania i życzliwości. Musi dbać o interesy i o poczucie bezpieczeństwa wszystkich pracowników uniwersytetu, profesorów, adiunktów, bibliotekarzy, pracowników administracji i obsługi, ale też doktorantów i studentów. Powinien być sprawiedliwy i pomocny w sprawach indywidualnych, nie tracąc z pola widzenia nadrzędnych celów i misji uczelni.

5. Kiedy ja byłem studentem, to w porównaniu z dzisiejszymi studentami...

nie miałem nawet ułamka tych wspaniałych możliwości i warunków techniczno-organizacyjnych. Bardzo zazdroścę obecnym studentom nowych wspaniałych sal, świetnie wyposażonych laboratoriów i pomocy dydaktycznych wypełnionych elektroniką, nowoczesnej infrastruktury uczelni na światowym poziomie, jak i wspaniałego ośrodka sportowego na Morasku. Za to w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych ja i moi rówieśnicy dostaliśmy świetną szkołę charakteru i etyki w siermiężnej rzeczywistości stanu wojennego. W tych trudnych czasach, w sposób szczególny, poznaliśmy wartość naszego Uniwersytetu i rozwinęliśmy w sobie poczucie wspólnoty akademickiej.

6. Dlaczego ja rektorem?

Dobrze znam UAM, bo przeszedłem tu wszystkie szczeble kariery i pełniłem tu przez wiele lat funkcje związane z dwoma głównymi strategicznymi kierunkami naszych działań: dydaktyką i programami studiów oraz nauką i badaniami. Ostatnio mojej edukacji sprzyjał demokratyczny model kierowania, praktykowany przez JMR prof. Bronisława Marciniaka. Łączę w sobie ciekawość ludzi i ich spraw, dynamikę i kreatywność oraz przekonanie, że zarządzanie tak dużym organizmem musi opierać się na decyzjach transparentnych i racjonalnych, ale jednocześnie przyjaznych dla pracowników i studentów. Wiem, że warto ufać ludziom, bo wtedy łatwiej o wspólne i trwałe rozwiązania.

Łączę w sobie ciekawość ludzi i ich spraw, dynamikę i kreatywność oraz przekonanie, że zarządzanie tak dużym organizmem musi opierać się na decyzjach transparentnych i racjonalnych, ale jednocześnie przyjaznych dla pracowników i studentów.



PROGRAM PROF. JACKA WITKOSIA – KANDYDATA NA REKTORA

Uniwersytet nie działa w próżni, ale w dynamicznie zmieniającym się otoczeniu, które kryje zarówno szanse, jak i zagrożenia dla dalszego rozwoju UAM. W roku 2009 sformułowana została Strategia Rozwoju UAM na dziesięć lat, która określa główne cele strategiczne i kierunki działania w czterech priorytetowych dziedzinach.

Mój program odnosi się do każdej z nich:

1. Kluczem do sukcesu jest wspieranie rozwoju naukowego pracowników, poszerzanie interdyscyplinarności badań naukowych, ich umiędzynarodowienie oraz dalsze wzmocnienie infrastruktury badawczej. Powyższe działania zmierzają do osiągnięcia jak najwyższych kategorii naukowych przez wszystkie jednostki podstawowe UAM, czy wyłanianie jednostek o wyjątkowym potencjale naukowo-badawczym. Będziemy wspierać liderów, ale też dbać o to, żeby nie tracili oni z oczu swojego najbliższego otoczenia i działali z nim w symbiozie. W ramach wspierania badań ważne będzie rozszerzenie systemu szkoleń w zakresie przygotowania wniosków o dofinansowanie projektów badawczych, szczególnie na poziomie studiów doktoranckich. Doskonale wiem, że nie każdy dobry pomysł zdobywa dofinansowanie, dlatego zagwarantuję środki w ramach Uczelnianego Funduszu Badań Własnych, po które mogą sięgać pracownicy, którym mimo intensywnych starań nie uda się uzyskać środków zewnętrznych. Zbuduję system wsparcia finansowego dla przygotowania dużych aplikacji grantowych (do ERC, NCN, NCBiR) oraz sprawny mechanizm przydziału środków z *Premii na Horyzoncie*.

2. W celu podnoszenia poziomu i atrakcyjności nauczania będę sprzyjał stosowaniu zróżnicowanych metod dydaktycznych, satysfakcjonujących zarówno prowadzących jak i studentów; będę stymulował pracowników do podejmowania nowatorskich inicjatyw. Uelastycznię pensum w taki sposób, aby możliwe było dostosowanie go do prowadzonych równolegle prac badawczych i wprowadzę większą swobodę w regulacji wysokości pensum na różnych wydziałach. Uznam opiekę nad dyplomantem za ważny składnik pensum, wprowadzę większą swobodę w określaniu liczebności grup studenckich na wydziałach oraz zapewnię studentom większy wybór przedmiotów z oferty innych jednostek. Wprowadzę e-dziekanat na każdym wydziale. Uatrakcyjnię studia poprzez zintensyfikowanie programów międzynarodowej mobilności studenckiej. Ułatwię studiowanie poprzez wykorzystanie nowoczesnych platform komu-

nikacyjnych (np. już aktywną UAM Erasmus) oraz włączenie studiów drugiego stopnia w działania naukowe. Przygotuję absolwentów (w tym doktorantów) do łatwiejszego startu na rynku pracy przez wprowadzenie przedmiotów z zakresu przedsiębiorczości oraz rozwinięcie systemu praktyk zawodowych. Podniosę jakość studiów doktoranckich poprzez m.in. uznanie opieki nad doktorantem jako ważnego składnika pensum i zapewnienie każdemu doktorantowi stacjonarnemu stypendium bądź wynagrodzenia w projekcie badawczym oraz zindywidualizowanie studiów doktoranckich.

3. Działamy w otoczeniu konkurencyjnym, gdzie o ograniczone środki budżetowe stale rywalizujemy z innymi uczelniami w kraju. Ważnym elementem funkcjonowania UAM w najbliższym czasie będą jego relacje z partnerami z zagranicy. Rozwinięcie na pełną skalę studiów w językach obcych na wybranych kierunkach (np. przyrodniczych, na bazie bardzo dobrze już funkcjonującego programu Pre-Med) pozwala stworzyć własne zasoby, niezależne od dotacji ministerialnej. Mamy wystarczający potencjał, żeby powtórzyć sukces Uniw. Medycznego, na którym 10% studentów to obcokrajowcy, wnoszący wymierny wkład do budżetu tej uczelni. Pierwszym krokiem jest wprowadzanie w życie programów studiów prowadzonych wspólnie z partnerami zagranicznymi oraz międzynarodowych studiów doktoranckich. Nadal będziemy prowadzić ożywioną współpracę naukową z partnerami zagranicznymi oraz będziemy kłaść nacisk na publikowanie naszych wyników badawczych na arenie międzynarodowej poprzez uznane periodyki i konferencje.

4. Lepszemu zarządzaniu uczelnią dobrze posłuży demokracja i kolegialność zarządzania, większy udział ciał statutowych uczelni, w tym senatu i komisji rektorskich w omawianiu istotnych kwestii i podejmowaniu decyzji. Będę rozwijał kulturę organizacyjną UAM poprzez promowanie postaw aktywnych i innowacyjnych, zwiększenie efektywności pracy administracji, nowo-



FOT. MACIEJ NOWACZYK

Mam obecnie 53 lata i 28-letnie doświadczenie pracy na UAM, gdzie przechodziłem przez wszystkie szczeble awansu zawodowego przewidziane dla pracowników naukowo-dydaktycznych, od asystenta-stażysty do tytułu profesora zwyczajnego, który uzyskałem w roku 2006, w wieku 43 lat.

Moje zainteresowania badawcze dotyczą językoznawstwa angielskiego, a ściślej, polsko-angielskiej gramatyki porównawczej w zakresie składni oraz morfologii. Jestem autorem bądź współautorem ponad 60 prac naukowych, w tym 5 monografii. Prawie 6 lat spędziłem na stypendiach i stażach zagranicznych, nabywając doświadczeń w różnych krajach oraz systemach szkolnictwa wyższego (Wielka Brytania, Austria, USA). Mam na koncie kierowanie trzema grantami badawczymi. Moje publikacje oraz aktywność powodują, że jestem rozpoznawalny na arenie międzynarodowej w ramach swojej specjalności. Pracę dydaktyczną i naukową udało mi się łączyć z wieloletnią pracą w administracji akademickiej.

Poznałem przez to funkcjonowanie uniwersytetu w jego głównych aspektach. Przez dwie kadencje byłem wicedyrektorem Instytutu Fil. Ang. ds. studiów dziennych, a w latach 2005-2008 pełniłem funkcję prodziekana ds. nauki na Wydziale Neofilologii, gdzie między innymi sprawowałem opiekę nad studium doktoranckim WN UAM. W ciągu ostatnich siedmiu lat pełniłem funkcję prorektora ds. nauki i współpracy międzynarodowej.

Jestem bardzo wdzięczny obecnemu Rektorowi, prof. zw. dr hab. Bronisławowi Marciniakowi, za ufanie okazane mi poprzez powierzenie tej odpowiedzialnej funkcji najmłodszemu z grona prorektorów oraz za tryb współpracy umożliwiający poznanie mechanizmów działania Uniwersytetu. Ponieważ mój zakres obowiązków dotyczył prac całego pionu badawczego, współpracy międzynarodowej, działania systemu biblioteczno-informacyjnego, archiwum, Ogrodu Botanicznego UAM oraz Wydawnictwa Naukowego miałem okazję bardzo dobrze poznać te zróżnicowane funkcjonalności naszej Almae Matris. Mam wrażenie, że poza bieżącym administrowaniem udało mi się przez osiem lat odcisnąć pozytywne piętno na obszarach znajdujących się pod moją opieką.

czesne zarządzanie kadrami, doskonalenie systemu zarządzania finansami oraz zrównoważony rozwój infrastruktury. Podejmę działania w kierunku dalszego rozwoju zawodowego i podnoszenia sprawności administracji, np. poprzez program szkoleń oraz wprowadzenie na wyznaczonych stanowiskach opcji elastycznego czasu pracy oraz trybu zadaniowego, który umożliwia pracę z domu w określone dni miesiąca (bądź nawet tygodnia). Umożliwię większą poziomą i pionową mobilność pracowników administracji. Znacznie poszerzę zakres elektronicznego obiegu dokumentów. Jednym z elementów dobrego zarządzania jest dbałość o pracownika, jego rozwój i potrzeby. Utrzymam system dotowanych studiów i szkoleń w UAM dla wszystkich grup pracowniczych i ich rodzin (w tym nauki języka, zajęć sportowych, rekreacyjnych i kulturalnych). Deklaruję jeszcze lepsze wykorzystanie infrastruktury sportowej UAM na Morasku. Pod szyldem UAM będę patronował rozwojowi sportu akademickiego. Pracownicy, studenci i doktoranci będą się nadal mogli angażować w dotowane formy działalności kulturalnej (chóry, grupy teatralne, itp.). Będę wspierał nowe inicjatywy w tym zakresie i kontynuował dobrą współpracę i konsultacje ze związkami zawodowymi. Zaangażuję się w budowę domu studenta/doktoranta na Morasku i niezbędną infrastrukturę (klub, bank, kawiarnia, poczta, itp.). Będę inicjował działania na rzecz uatrakcyjnienia i ożywienia przestrzeni kampusów uniwersyteckich oraz nowych form włączania się Uniwersytetu w życie miasta i regionu.

5. Rozwój uczelni i zapewnienie powodzenia jej pracownikom w kontekście jednoczesnych dalszych inwestycji i modernizacji możliwy jest tylko przy podjęciu oszczędnej, przemyślanej i racjonalnej gospodarki finansowej, głównie dotyczącej wykorzystania nieruchomości. Chcąc zapewnić obecny poziom zatrudnienia musimy się lepiej gospodarować, a w tym kontekście podjęcie przemyślanej decyzji w kwestii niektórych z tych jednostek stanowi klucz dla sfinansowania modernizacji Kampusu Śródmiejskiego i Kampusu Ogrody.

6. Będę premiował pomysłowość i kreatywność, ambicję i oryginalność oraz długoletnią pracę dla UAM w każdym aspekcie jego działalności: w rozwiązaniach administracyjnych, dydaktyce, badaniach. Te trzy elementy legną też u podstaw nowego systemu oceny pracowników.

7. Wprowadzona niedawno zwiększona autonomia wydziałów ma służyć sprawniejszej i efektywniejszej organizacji badań i procesu nauczania, może jednak rodzić negatywne skutki w postaci barier wewnętrznych oraz zamykania się w swoich dyscyplinach i minispołecznościach. Będę temu zdecydowanie przeciwdziałać, szczególnie w procesie dydaktycznym, poprzez rozwijanie popularnych wśród studentów kierunków interdyscyplinarnych i międzyobszarowych oraz ułatwienia dla osób studiujących na dwóch kierunkach. Zadbam o zrównoważony rozwój Uniwersytetu w odniesieniu zarówno do różnych obszarów wiedzy, jak i różnych grup pracowników i studentów, a także w sferze kształtowania właściwych proporcji między badaniami naukowymi a dydaktyką, między wzrostem międzynarodowej pozycji Uniwersytetu a jego oddziaływaniem na rozwój miasta i regionu.

8. Rankingi (w tym międzynarodowe, gdzie widać nas coraz wyraźniej) i parametryczna ocena dorobku jednostek organizacyjnych nie będą dla mnie celem samym w sobie, ale koniecznością, z którą musimy się liczyć, aby sprostać wymaganiom formalnym i nieformalnym, stawianym przez konkurencyjne otoczenie Uniwersytetu. Coraz lepiej radzimy sobie w tej rywalizacji, co ma istotny wpływ na poziom finansowania uczelni, od którego zależy jej wszechstronny rozwój, w tym także zabezpieczenie socjalne i powodzenie pracowników.



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

KREATYWNII I ORYGINALNII – WYSTĄP

Pomysłowość i kreatywność, ambicje i oryginalność – oto, co chce promować kandydat na rektora UAM, prof. Jacek Witkoś. Cechy te zamierza premiować we wszystkich aspektach życia uczelni, a zatem w pracy naukowej, dydaktyce, a także w działaniach administracji. Wszyscy ci, którzy przysłużą się do wzmocnienia prestiżu uczelni, będą mogli liczyć na wzrost wynagrodzenia.

Prezentacją programu wyborczego rozpoczęło się spotkanie z prof. Jackiem Witkosiem – kandydatem na urząd rektora – z pracownikami Wydziału Fizyki UAM. W trakcie 40-minutowego wystąpienia kandydat przedstawił najważniejsze tezy swojej kampanii wyborczej, realizujące się w hasło: „nie obiecuję – działam”.

Prof. Witkoś postawił na projekty badawcze. Zapowiada, że będzie zachęcał i inspirował pracowników do realizacji nowych grantów, ponieważ powinien to być jeden z filarów finansowania badań naukowych na UAM. A ponieważ rektor powinien być nie tylko inicjatorem, ale również liderem, prof. Witkoś przypomniał, że mimo obowiązków związanych z funkcją prorektora w ciągu ostatnich lat realizował duże granty badawcze.

Ciekawym pomysłem, jaki zebranym przedstawił, jest wzmocnienie budżetu naukowego i pomoc nauczycielom akademickim po 35 roku życia. Jest to trudny moment kariery uniwersyteckiej, w którym możliwości ubiegania się o granty znajdują się poza głównymi nurtami finansowania – naukowcy nie mogą już aplikować w programach dla młodych naukowców, a ich dorobek naukowy nie kwalifikuje ich jeszcze do programów dla naukowców posiadających swoje zespoły badawcze. *Tę potrzebę widać szczególnie mocno u pracowników z wydziałów humanistycznych i społecznych* – mówił kandydat. W tej grupie wiekowej w przypadku nauk przyrodniczych 1 na 3 pracowników jest kierownikiem grupy grantowej, natomiast w pozostałych grupach ta relacja pogarsza się do 1:

Między badaniami a dydaktyką

Prof. Witkoś postulował także uelastycznienie pensum nauczycieli akademickich. *Chciałbym – mówił – aby w ramach, na które zezwala ustawa, możliwe było zmniejszenie bądź zwiększenie liczby godzin, tak aby można było komfortowo pogodzić badania naukowe z dydaktyką.* Dodatkowo prof. Witkoś chciałby również włączyć do pensum opiekę nad doktorantem, co, jego zdaniem, mogłoby podnieść jakość kształcenia studentów.

I to właśnie troska o właściwe kształcenie doktorantów była kolejną kwestią, która w znacznym stopniu wypełniała prezentację prof. Witkosia. Traktuje on studia doktoranckie jako pomost, łączący studia z pracą naukową. Dlatego też forsuje pomysł, aby włączać studentów III stopnia w realizację projektów badawczych. Z jednej strony to rozwiązanie wzmocni relacje z promotorem (relacja mistrz-uczeń), z drugiej będzie wprowadzeniem do przyszłej pracy naukowej. Aby ułatwić studentom dostęp do tych badań, prof. Witkoś proponuje, aby w wydziałowym przydziale doktorantów uwzględnić realizowane projekty naukowe. Kierownicy grantów mieliby w tej sytuacji uprzywilejowaną pozycję. Prof. Witkoś zauważył również, że w kształceniu doktorantów brakuje zajęć rozwijających tzw. kompetencje miękkie, a więc umiejętność aplikowania o grant, przygotowywania abstraktów czy pisanie prac naukowych.

Wewnętrzny marketing

W prezentacji sporo było też pomysłów na lepsze zarządzanie uczelnią: jednym z nich był tzw. wewnętrzny marketing. *Uczelnia wydaje znaczne kwoty na działania kierowane na zewnątrz, do przyszłych kandydatów na studentów; tymczasem może warto zadbać także o tych, którzy już studiuje* – mówił. Jego zdaniem sensowna byłaby inwestycja w spersonalizowane gadżety, a więc tablety, koszulki, teczki z logo uczelni itp. tak, aby budować markę uczelni wśród studentów. Pomysłem na przyciągnięcie studentów jest również szersza oferta zajęć nauki języków obcych. Na UAM naucza się obecnie około 50 języków, to jest olbrzymi potencjał, który można by udostępnić studentom. Warunkiem byłoby zaliczenie języka angielskiego na poziomie B2.

Na koniec swojego wystąpienia prof. Witkoś zapowiedział rewitalizację ośrodka wypoczynkowego w Kołobrzegu. Jego zdaniem, w obecnym stanie nie służy on pracownikom najlepiej. Według niego warta rozważenia jest konieczność utrzymywania domów pracy twórczej. W obecnej sytuacji jest ich za dużo.

Innowacyjność – wyzwaniem

Drugą część spotkania wypełniły pytania pracowników. Jako jeden z pierwszych głos zabrał prof. Grzegorz Musiał, który pytał o rozwiązania, jakie przyszedł rektor zamierza podjąć, aby wzmocnić innowacyjność badań prowadzonych na UAM.

Prof. Witkoś odpowiedział, że takie możliwości stwarzają oba Centra (Nanobiomedyczne oraz Zaawansowanych Technologii) oraz Fundacja UAM i Park Naukowo -Technologiczny. W tym kontekście rola rektora powinna polegać na zdecydowanych działaniach. *Jeżeli powiemy sobie, że dla nas ważne jest, aby wspierać innowacyjność – mówił – musimy znaleźć pieniądze na odpowiednią koordynację wszystkich działań związanych np. z wydawaniem patentów czy podpisywaniem umów z partnerami biznesowymi. Musimy podejmować szybkie decyzje, a wewnętrzne procedury nie powinny blokować działań. Biznes potrzebuje odpowiedzi już dziś.* Prof. Witkoś jest też zdania, że w środowisku poznańskim uczelnie współpracują, ale też rywalizują, dlatego nie będzie się wahał, aby poprzeć inicjatywy mające na celu np. otwieranie kierunków inżynierskich. *Nie może być sytuacji, aby nasze wewnętrzne procedury nie pozwalały nam w tej rywalizacji reagować* – stwierdził. Prof. Witkoś zauważył też, że na uczelni jest jeszcze wiele utrudnień w pracy naukowej. Praktyki na innych uczelniach europejskich pokazują, jak stwierdził, że

najkorzystniej jest np. pozostawić pieniądze przeznaczone na realizację grantu – kierownikom projektu. Tymczasem na UAM sporo jest przepisów, które blokują, a czasem nawet uniemożliwiają racjonalną politykę finansową. Tak jest np. z przetargami i zwrotem kosztów za przelot na konferencje. Z pozycji prorektora ds. naukowych prof. Witkoś przyznał, że sporą część jego czasu zajmują interwencje związane z zakupem biletu w niewłaściwym biurze podróży. Dodatkowo sytuację tę komplikują liczne kontrole. *Jest w tym kraju grupa ludzi, która sprawdza na uniwersytetach dyscyplinę finansową i na tych działaniach buduje swoją karierę zawodową, ciągle próbując znaleźć jakieś uchybienia* – mówił.

O opinie na temat aktualnie realizowanej polityki rządowej wobec uczelni dopytywał prof. Bogusław Mróz. Prosił on o ocenę ostatnich działań ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Prof. Witkoś podkreślił, że uniwersytet powinien być instytucją apolityczną, a w tym układzie rola rektora polega na łączeniu, a nie dzieleniu pracowników. Rektor powinien zatem wypracowywać w dialogu z ministerstwem takie działania, które służyć będą uczelni i wszystkim jej pracownikom.

Razem, czy oddzielnie

Pracownicy Wydziału Fizyki pytali też kandydata na rektora o jego stosunek do integracji środowiska naukowego Poznania. Prof. Witkoś, odwołując się do swoich dotychczasowych doświadczeń, zauważył, że nie ma takiej woli wśród władz pozostałych szkół wyższych. Natomiast integracja, jego zdaniem, możliwa jest na poziomie wspólnych projektów badawczych czy programów dydaktycznych. *Możemy współpracować – mówił – ale na płaszczyźnie wydziałów, czy nawet pracowni. Poznań to duże środowisko akademickie i może warto stwarzać takie sytuacje, w których student będzie do nas przychodził nawet na 1/3 zajęć. Warto, bo już niedługo będzie dostępna autostrada do Wrocławia i studenci stwierdzą, że skoro tam jest oferta ciekawych międzywydziałowych kierunków, to może tam warto studiować. Pamiętajmy, że dzisiaj studenci są bardziej mobilni i mniej niż ich rodzice przywiązani do swoich małych ojczyzn.*

Spotkanie zakończyło wystąpienie prof. Stefana Jurgi. Pogratulował on kandydatowi na rektora jego wystąpienia, zwracając uwagę, że było ono „rektorskie”, gdyż prof. Witkoś odpowiadał na pytania umiejętnie, tonując swoje wypowiedzi, a jest to, zdaniem prof. Jurgi, cecha dobrego rektora, który powinien stać ponad wszelkimi podziałami.

Magda Ziółek



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

RADY I ŻYCZENIA OD BYŁYCH REKTORÓW

PROF. JACEK FISIAK, REKTOR UAM W LATACH 1985-1988

Lata 70. to były inne czasy, inne wyzwania... Stałe jest to, że zawsze uczelni potrzebne są pieniądze i rektor musi to mieć na uwadze. Musi z jednej strony stworzyć atrakcyjne wyzwania, na które łatwiej zdobyć finansowanie, a z drugiej – stworzyć zaplecze współpracowników, którzy pieniądze zdobywać umieją.

Tymi pieniędzmi trzeba potem należycie zarządzać, a przede wszystkim przestrzegać zasady, że trafiają do najlepszych, co dziś łatwiej ocenić, gdy osiągnięcia naukowe podlegają kwantyfikowaniu. Nie należy ulegać pokusie dawania wszystkim po równo. Rektor nie może być populistą, a decyzje, które są dobre dla uczelni nie zawsze są popularne.

Najważniejsze są badania naukowe! Badaniami naukowymi stoi uniwersytet, o tym nie wolno zapominać. Każda uczelnia ma swoją



specyfikę, swoje „świecące groszki” widoczne z daleka, w czymś jest najlepsza. Rektor powinien dbać o te charakterystyczne dziedziny, musi ten indywidualny charakter uczelni podtrzymywać; uniwersytety powinny się odróżniać od siebie.

Wreszcie kontakty. Rektor powinien być niezmordowany w nawiązywaniu formalnych i nieformalnych kontaktów: z władzami lokalnymi, centralnymi, z zagranicą.

Do niego należy promowaniu marki uczelni. W dzisiejszych czasach rektor musi płynnie rozmawiać co najmniej w dwóch językach; bez znajomości języków kompromituje nie tylko siebie, ale i uczelnię.

Będąc rektorem trzeba czytać prasę, także zagraniczną, by orientować się na bieżąco we współczesnym świecie, w życiu społecznym i kulturalnym, mieć szerokie horyzonty. To także ułatwia tak ważne dla uczelni kontakty.

PROF. BOGDAN MARCINIEC, REKTOR UAM W LATACH 1988-1990

Zastrzegam, że rektorem byłem 25 lat temu i nie mam rozeznania we wszystkich współczesnych wyzwaniach dla uczelni. Co jest ważne, moim zdaniem? Nagradzać i wyróżniać najlepszych - najlepsze wydziały, najlepszych badaczy. Zachęcać do starań o granty. Zdobywanie grantów w konkurencji krajowej i europejskiej jest wyróżnieniem dla uczelni. Skoncentrować się na rozszerzeniu studiów II i III stopnia. W USA 85 proc. wyższych uczelni zajmuje się tylko dydaktyką na studiach licencjackich; pozostałe prowadzą badania, mają wysoki prestiż i skupiają najlepszych naukowców i najlepszych studentów. Rektor powinien dbać o wysoką renomę uczelni, a w różnych gremiach naciskać, by i ministerstwo nauki zerwało z fikcją, że niemal każda szkoła wyższa w Polsce to uniwersytet. Wspieranie najlepszych, niestety, nie bywa popularne...

Następny rektor powinien kontynuować intensywną działalność na rzecz rozwoju całego uniwersytetu, premiując integrację wydziałową



oraz interdyscyplinarną działalność badawczo-edukacyjną.

Na współpracowników warto wybrać osoby reprezentujące główne obszary naukowo-dydaktyczne uczelni. Powinni to być ludzie mający swoje zdanie, ale lojalni i mający już określone doświadczenia organizacyjne. Umiejętności komunikacyjne są bardzo ważne; warto spotykać się z różnymi grupami społeczności akademickiej.

Największą trudnością będzie doprowadzenie do sprawnej działalności administracji centralnej, szczególnie w kontekście wprowadzonej przez rektora Marciniaka decentralizacji finansów, która była konieczna i w następstwie tego, koncentracji wydziałów na własnych problemach. Uczelnia jest ogromnym organizmem i potrzebuje sprawnej zintegrowanej administracji. To będzie chyba najtrudniejsze zadanie dla nowego rektora.

Chciałbym zachęcić również następne władze rektorskie do kontynuacji i rozszerzania różnych form transferu wiedzy do praktyki społecznej i gospodarczej, który jest aktualnie priorytetem naukowych programów europejskich.

PROF. JERZY FEDOROWSKI, REKTOR UAM W LATACH 1990-1996

Dziś są zupełnie inne czasy, nie takie jak moje, pionierskie, gdy wszystko trzeba było tworzyć od nowa – są więc też inne wyzwania. Dziś rektor stoi na solidnym fundamencie tego wszystkiego, co przez lata wypracował uniwersytet. Tak więc myślę, że pierwszym przykazaniem powinno być lekaarskie *primum non nocere*; nie zepsuć tego fundamentu. Rektorzy są tylko *primae inter pares* i są dobrymi rektorami wtedy, kiedy nie przeszkadzają innym w rozwoju, a zajmują się raczej stwarzaniem dobrych dla tego rozwoju warunków.

Rektor powinien polegać na takich ludziach, którzy coś pokazali w sensie społecznym; nie na tych, którzy działali tylko dla swojej kariery i splendoru, nawet jeśli mają duże osiągnięcia, lecz na tych, którzy potrafią działać też bezinteresownie. Na stanowisku rektora się nie pracuje, lecz służy – to służba. Jeśli ktoś startuje dla prestiżu i zajmuje się głównie zabieganiem o glosy, to niech sobie daruje, bo ani nie będzie miał prestiżu, ani uniwersytet nic na jego kadencji nie zyska.

Trzeba mieć wizję, bo rektor nie jest od tego, by zajmować się tym, co robi pan Kapuściński czy Burakowski, ale od widzenia całościowego, od



wyznaczania dalekosiężnych celów. Jaką ma mieć wizję? Ależ jeśli kandydat na rektora nie ma wizji i trzeba by mu dopiero ją podpowiadać, to byłby dramat! Rektor powinien też mieć odwagę, by tę wizję urzeczywistniać i to od początku kadencji.

Największą przeszkodą, utrudnieniem, wręcz plagą, a dla mojego pokolenia niezrozumiałą, jest niedotrzymywanie obietnic. Ja wychowany byłem tak: jak coś obiecuję, muszę to zrobić. Trzeba więc nie tylko jasno stawiać wymagania, ale je wyegzekwować.

Co mi się nie udało, a cieszyłbym się, gdyby udało się nowemu rektorowi? Collegium Polonicum. Poświęciłem mu wiele czasu i trudu, jednak nie doprowadziłem sprawy do końca. CP ma naprawdę szansę stać się najważniejszą uczelnią w środkowym biegu Odry. To kraina zaniedbana, aż prosząca się o badania historyczne, socjologiczne, geograficzne, biologiczne i wiele innych. Trzeba by znaleźć osobę inteligentną, rokującą świetnie naukowo i nie bać się stworzyć jej tam doskonałe warunki materialne, a zacząć ściągać innych dobrych naukowców – im również trzeba zaoferować duże bonusy. Jak stworzy się grupa, to już zdobycie renomy pójdzie szybko.

**PROF. STEFAN JURGA,
REKTOR UAM W LATACH 1996-2002**



Na co warto zwrócić uwagę, o czym pamiętać, pełniąc funkcję rektora?

- ▶ Pamiętać, że funkcja rektora to służba i odpowiedzialność za rozwój całego uniwersytetu, a nie swego macierzystego wydziału czy ulubionej jednostki.
- ▶ Pamiętać, że od pierwszego dnia pełnienia funkcji trzeba realizować program wyborczy.
- ▶ Być otwartym na zmieniającą się rzeczywistość, być człowiekiem prawym, wiarygodnym, słownym, życzliwym i odważnym.
- ▶ Nie być pamiętliwym.
- ▶ Systematycznie poznawać silne i słabe strony swojej uczelni.
- ▶ Wzmacniać silne jednostki uniwersyteckie i promować liderów naukowych czy dydaktycznych, ale też okazywać wrażliwość na potrzebę pomocy słabszym jednostkom.
- ▶ Podejmować decyzje na podstawie racjonalnej, udokumentowanej wiedzy, a nie na podstawie „ostatniej – przed podjęciem decyzji – rozmowy w gabinecie”, lub też swoich emocji względem danej sprawy czy osoby.
- ▶ Pamiętać, że tylko nieliczne inicjatywy, które znaczą dziś o randze UAM zrodziły się z działań odgórnych, a większość z nich z działań oddolnych.
- ▶ Nie być więźniem administracji uniwersyteckiej, ale okazywać zdolność do krytycznej analizy problemów zarządzania, proponując własne, przemyślane i nowatorskie rozwiązania w zarządzaniu.
- ▶ Nie rozpoczynać rozmów z pracownikami od przedstawiania trudności, na jakie się jako rektor napotyka, a z wolą pomocy odnosić się do rozwiązania indywidualnej sprawy.

Jakich szukać współpracowników, czym się kierować w ich doborze?

- Stanowiska prorektorów proponować tym kandydatom, którzy się wyróżniają aktywnością, a nie tym którzy byłiby wygodni z powodu „układanki” szans wyborczych rektora. Kandydaci na prorektorów, to tacy, którzy:
- ▶ mają najwyższe kompetencje w zakresie swego „sektorowego” działania,

- ▶ mają odpowiednie osiągnięcia w pracy naukowej, dydaktycznej oraz w zarządzaniu uczelnią,
- ▶ dali się już poznać jako ludzie kreatywni, pracowici, obdarczeni energią, wolą służenia i wytrwałej pracy dla uczelni

Co bywa największym utrudnieniem w funkcjonowaniu rektora?

- ▶ Zbiurokratyzowany system szkolnictwa wyższego i nauki.
- ▶ Zdecydowanie za niski poziom finansowania przez NCN i NCBiR (wskaźnik sukcesu otrzymania grantu na poziomie 10% lub mniej jest bardziej loterią niż wspieraniem badań).
- ▶ Zderzenie aktualnej sytuacji finansowej uczelni z wizją jej rozwoju.
- ▶ Rozbieżne interesy jednostek uczelnianych oraz niska świadomość potrzeby działań synergicznych.
- ▶ Słabe przygotowanie organów uczelni w zakresie przepisów prawa i finansów publicznych.
- ▶ Inercja w administracji.

Jakich błędów strzec się przede wszystkim?

- ▶ Obiecywania i niedotrzymywania słowa.
- ▶ Obarczania współpracowników swoimi błędami i nieudolnością.
- ▶ Upolityczniania uczelni przez promowanie rządzącej opcji politycznej.
- ▶ Biurokratyzowania uczelni i oderwania się od społeczności akademickiej.

Czy jest coś, czego panu jako rektorowi nie udało się zrealizować, a co może warto by podjął nowy rektor?

Godnymi dalszego rozwijania są m.in.:

- ▶ Dalsza integracja środowiska naukowego Poznania.
- ▶ Dążenie, aby Collegium Polonicum stało się instytucją UE, która będzie kształcić kadry dla UE w zakresie problematyki wojskowej, politycznej, celnej, problematyki uchodźców, nauki języków w UE, etc.
- ▶ Rozwijanie Kolegium Europejskiego w Gnieźnie, by skoncentrowało się na integracji europejskiej, z intensywną współpracą ze środowiskami akademickimi Rzymu, Pragi, Magdeburga, Gdańska, Węgier.
- ▶ Dalszy rozwój studiów interdyscyplinarnych, ale takich, które mają sensowne zastosowanie w praktyce gospodarczej i społecznej.

**PROF. STANISŁAW LORENC,
REKTOR UAM W LATACH 2002-2008**



Gdy się jest rektorem ważne jest, aby mieć szczęście (*śmiech*) – a mówiąc poważnie – dla pomyślnej kadencji ważne jest, by dobrze ułożyły się okoliczności zewnętrzne, te, na które nie ma się wpływu. Radzę nowemu rektorowi to samo, co radziłem rektorowi Marciniakowi – aby być sobą. Nie wchodzić w cudze buty. Gdy się jest sobą, wyzwala się własny potencjał, realizuje najlepiej swoje możliwości. Każdy rektor jest inny, każdy powinien odcisnąć w historii uczelni swoje piętno.

Miałem zasadę – i myślę, że to jest też dobra rada – aby każdą sprawę przemyśleć. Strzec się podejmowania decyzji pochopnie. Lata pra-

cy pokazały mi, że problem, który dziś wydaje się taki a nie inny, następnego dnia znika lub przybiera inne oblicze. Oczywiście, są sytuacje, kiedy trzeba działać natychmiast, ale większość sytuacji daje czas na przemyślenie.

Trzeba być otwartym na to, co życie przynosi, bo ono nas zawsze zaskakuje i być otwartym na innowacje. Najgorzej, jak ktoś widzi tylko swoją wizję i nic więcej. Uniwersytet to potężna instytucja, każdy dzień przynosi najróżniejsze sprawy. Trzeba, będąc rektorem, pamiętać, że uniwersytet nie jest korporacją czy przedsiębiorstwem, ale instytucją unikatową i że ma do spełnienia ważną misję kształcenia inteligencji. Wiele reguł, korzystnych dla przedsiębiorstwa, tu się nie sprawdzi.

Maria Rybicka





POCZET REKTORÓW

Gabinet rektorski UAM zdobi poczet portretów włodarzy uczelni. Od portretu do portretu oprowadzał niegdyś prof. Stanisław Lorenc, dziś już sam – jako były rektor – włączony do tego orszaku zasłużonych.

W charakterystyczny dla siebie, wyważony sposób prof. Lorenc potrafi opowiadać o swoich poprzednikach, z których wielu rządziło uczelnią w trudnych lub burzliwych czasach.

Swoje 90-lecie Uniwersytet im. Adama Mickiewicza zamknął okrągłą liczbą 30 rektorów. Stanowisko to miało w historii różne znaczenie. Najpierw rektora wybierano na rok, a rektor ustępujący zostawał prorektorem. Dlatego zupełnie wyjątkowy był pięciokrotny wybór na to stanowisko prof. Heliodora Święcickiego, jednego z założycieli uczelni, wyjątkowo dla niej zasłużonego. To on na pierwszej inauguracji roku akademickiego wypowiedział słowa „Strzeżcie się szarżyzny życia...”, które potem przez wiele lat były cytowane w każdym przemówieniu inauguracyjnym. Przyjęło się także, że za każdym razem profesor z innego wydziału pełni tę funkcję, toteż wybrany powtórnie prof. Stanisław Pawłowski, wybitny geograf (zginął w Forcie VII w czasie okupacji), po swoim powtórny wyborze zrezygnował na rzecz Stanisława Runego, choć na jego decyzję miała wpływ też burzliwa wówczas atmosfera polityczna.

Charakterystyczne jest to, że rektorami młodego uniwersytetu byli, z wyjątkiem Heliodora Święcickiego, ludzie stosunkowo młodzi, czterdziestolatkowie. To także dzięki nim Uniwersytet Poznański wyróżniał się, jak oceniano wtedy, młodością, prężnością organizacyjną i nowatorstwem.

Było to także stanowisko zaszczytne, ale wszelkie ważne dla uczelni decyzje podejmował Senat. Ogromną niezależność mieli też profesorowie, kierujący katedrami.

Ostatnim przed wojną rektorem, wybranym na kadencję już trzyletnią, był Stefan Dąbrowski. Nie zdążył jej rozpocząć. Podczas wojny, we wrześniu 1939 roku, powołano Radę Uniwersytetu Poznańskiego,

której przewodniczył Bronisław Niklewski, przyrodnik. Już 21 września uczelnię zajęli gestapowcy.

Dalej w poczcie rektorów występuje dwóch profesorów bez togi: pedagog Ludwik Jaxa-Bykowski i Roman Pollak, historyk literatury polskiej. Zapisali jedną z najpiękniejszych kart historii uniwersytetu, gdy w czasie okupacji niemieckiej zszedł on do podziemia i stał się Tajnym Uniwersytetem Ziem Zachodnich, działającym głównie w Małopolsce, bo tam zostali wysiedleni poznańscy profesorowie, w tym prof. Michał Sobeski, jeden z czterech założycieli uniwersytetu, cierpiący na astmę, który rozchorował się w ciężkich warunkach obozu przejściowego i zmarł na wysiedleniu w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Zakazane nauczanie i studiowanie można było przypłacić śmiercią; a jednak młodzi ludzie studiowali i zdawali egzaminy, a profesorowie wykładali i pisali prace naukowe.

Zaraz po wojnie rektorem, piętnastym z kolei, został wybrany Stefan Dąbrowski. W okresie jego kadencji przypada trudny moment, 13 maja 1946 roku milicja aresztowała grupę studentów, którzy wzięli udział w manifestacji, w proteście przeciwko zakazowi obchodów rocznicy uchwalenia Konstytucji w dniu 3 maja. Trzeba było postępować bardzo dyplomatycznie, by jednocześnie chronić i uspokajać studentów, jednak nie robić tego za wszelką cenę oraz nie dopuścić do utraty autorytetu moralnego i niezależności uczelni. Rektor nie dokończył kadencji, został przymusowo urlopowany po wyrażeniu zgody na spotkanie organizacji katolickiej studentów w auli.



FOT. 3X MACIEJ MĘCZYŃSKI

Na kolejne dwie kadencje rektorami zostali: wybitny logik, Kazimierz Ajdukiewicz i Jerzy Suszko, chemik. Za czasów prof. Ajdukiewicza z uniwersytetu wyodrębniły się trzy uczelnie: rolnicza, ekonomiczna i medyczna, a prof. Suszko wślawił się m.in. słowami po wprowadzeniu obowiązkowej nauki języka rosyjskiego, że: „Języka wrogów trzeba się uczyć”. Podczas jego kadencji uniwersytetowi nadano imię Adama Mickiewicza.

Po nim rektorem został zasłużony konstytucjonalista, prof. Alfons Kłafkowski, który dla uczelni odzyskał budynek Collegium Iuridicum. Wreszcie „epokę historyków” rozpoczyna wybitny mediewista, prof. Gerard Labuda, a po nim stanowisko obejmuje prof. Czesław Łuczak, historyk gospodarczy. To oni zaczęli tworzyć podwaliny Kolegium Rektorów Miasta Poznania, bardzo ważnej instytucji, wówczas niekoniecznie chętnie widzianej przez władze, bo wzmacniała środowisko uczonych.

Rektorem w latach 1972 - 1981 był prof. Benon Miśkiewicz, najdłużej panujący rektor UAM. Trzeba pamiętać, że to on stworzył ideę kampusu uniwersyteckiego poza śródmieściem, do czego władze państwowe akurat się przychyliły, chcąc buntowniczą młodzież wyprowadzić poza miasto i tam stworzyć „socjalistyczny Uniwersytet w Poznaniu”. Idea spełniła się przewrotnie, bo na zupełnie innych przesłankach.

Pierwszym rektorem wybranym w pełni demokratycznie był socjolog Janusz Ziółkowski; powołany został na to stanowisko przy wielkim entuzjazmie środowiska naukowego w 1981 roku. Działalność na rzecz odzyskania autonomii uniwersytetów, ale już po kilku miesiącach został zastąpiony mianowanym przez władze prof. Zbigniewem Radwańskim, prawnikiem. W wyborach w 1984 roku zwyciężył prof. Jerzy Fedorowski, paleozoolog, aktywny działacz „Solidarności”, który nie krył się z opozycyjnymi poglądami. Władze nie zaakceptowały tego kandydata i następnym rektorem został fizyk, prof. Franciszek Kaczmarek, znany najbardziej z tego, że był jednym z budowniczych lasera na Wydziale Fizyki. Po roku rektorem – wybranym i politycznie zatwierdzonym został anglista, prof. Jacek Fisiak, twórca renomy poznańskiej anglistyki. Kontrowersje budziły jego drastyczne metody eliminowania osób o słabym do-

robku dydaktycznym, co było wówczas niemałym problemem na wszystkich uczelniach. Gdy prof. Fisiak został ministrem oświaty, zastąpił go prof. Bogdan Marciniak, rektor czasu przełomu. Podczas jego kadencji na UAM Collegium Historicum przenosi się do budynku po Komitecie Wojewódzkim PZPR.

W 1990 roku rektorem zostaje wybrany ponownie Jerzy Fedorowski i pełni tę funkcję przez sześć lat. Za jego czasów powstaje KRUP, reprezentacja uniwersytetów polskich. Idea narodziła się w Chinach, w trakcie podróży z ówczesnym wiceministrem oświaty prof. Michałem Seweryńskim. Prof. Fedorowski musiał też zmierzyć się z problemami odpolitycznienia uniwersytetu, wdrożenia nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, pchnięcia uczelni na zupełnie nowe tory. Był też „ojcem” Collegium Polonicum w Ślubicach. Świeży, znakomity pomysł, wprowadzony w życie, dobrze wpłynął na kształtujące się wtedy stosunki polsko-niemieckie. Po prof. Fedorowskim rektorem, również na dwie kadencje, został wybrany prof. Stefan Jurga, który okazał się być bardzo sprawnym menedżerem i w wielkim stylu zdobywał środki na rozbudowujące się szybko Morasko. Podejmował mnóstwo owocnych wysiłków do dalszego unowocześnienia uczelni i związania jej ze społecznością Wielkopolski. Doprowadził do włączenia Wydziału Teologicznego do UAM. Jego zasługą jest również powstanie Collegium Europaeum Gnesnense w Gnieźnie.

– Nie sposób wymienić wszystkich zasług każdego z rektorów, ale każdy z nich dołożył się w sposób znaczący do rozwoju uczelni – kończy swoją opowieść prof. Stanisław Lorenc, rektor UAM w latach 2002-2008.

Podczas jego rządów odnotowano rekordową liczbę studentów UAM (55 tysięcy), a z powodu licznych inwestycji, które wtedy kończyły się lub rozpoczynały, zwykł był mawiać, że do insygniów rektorskich oprócz łańcucha i berła należą jeszcze... kielnia i kask ochronny. Trzydziestą, jubileuszową kadencję dobiegającą właśnie końca, rozpoczął w dniu 1 października 2008 roku prof. Bronisław Marciniak, chemik.

Opr. Maria Rybicka

Przerwany piękny życiorys

Jednym z najbardziej poruszających eksponatów Muzeum Powstania Warszawskiego są okulary poplamione krwią prof. Janusza Zeylanda, absolwenta Wydziału Lekarskiego UAM, uznawanego w okresie międzywojnia za jednego z najwybitniejszych badaczy gruźlicy u dzieci na świecie. Historia jego przyjaźni z drugim równie wybitnym lekarzem i absolwentem UAM, Wiktorem Degą, to ważny fragment dziejów polskiej medycyny.



Prof. Janusz Zeyland dyrektor Szpitala Wolskiego



Okulary Janusza Zeylanda – depozyt Głównej Biblioteki Lekarskiej w Warszawie

Chłopiec o nazwisku Janusz Zeyland, wnuk Józefa Zeylanda, właściciela poznańskiej fabryki mebli i jednego z pionierów polskiego przemysłu na ziemiach zagarniętych przez zaborców, mieszkał w kamienicy przy ul. Półwiejskiej. W kamienicy tej zamieszkiwała także niejaka pani Rakowska, do której Janusz, i jego przyjaciel Wiktor Dega, chodzili na prywatne lekcje polskiego. *Bawiliśmy się na podwórku, chodziliśmy wspólnie do gimnazjum* – wylicza Wiktor Dega na stronach publikacji „Wiktor Dega znany i nieznan”. Dziś dzięki zapiskom tego wybitnego profesora wiemy nieco więcej o dzieciństwie, młodości i studiach Janusza Zeylanda. *Był to mój najserdeczniejszy przyjaciel i przez długie lata łączyły nas wspólne przeżycia, aż rozdzieliła nas jego śmierć. Prof. dr med. Janusz Zeyland – znany badacz gruźlicy u dzieci – został zastrzelony przez hitlerowców w pierwszych dniach Powstania Warszawskiego w 1944 roku.* W 1918 roku Zeyland brał udział w Powstaniu Wielkopolskim, a w przeddzień jego wybuchu, znów razem ze swym przyjacielem, Wiktorem, został przydzielony do grupy ochrony przybyłego do Poznania Ignacego Paderewskiego. Już w 1913 roku Zeyland, jako gimnazjalista, wstąpił do podziemnego ruchu skautowego – do Towarzystwa Tomasza Zana (TTZ), a w roku 1914 do Tajnej Organizacji Niepodległościowej

(TON). Jak zapewnia w swoich wspomnieniach Wiktor Dega, przynależność do TTZ i TON sprawiła, że ich przyjaźń dojrzała. W 1917 roku Janusz rozpoczął studia medyczne w Berlinie. Po zakończeniu akcji powstańczej postanowił kontynuować studia w Warszawie. Razem z Wiktorem.

Wrócił inwalidą wojennym

W dniu 17 stycznia 1920 roku dokonała się nasza immatrykulacja na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego. Nasze szczęście było pełne – wspomina prof. Dega siebie i przyszłego badacza gruźlicy. Młodzieńcy znaleźli w Warszawie wspólną stancję. Zamieszkali u pani Szymańskiej przy ul. Ordynackiej 13, najpierw w malutkiej wnęce kuchennej za kotarą (którą udało im się ostatecznie wynegocjować za przydział kartek Degi na węgiel, kaszę i cukier), a później w osobnym, „prawdziwym” już pokoiku. Rok 1920 był jednak tym okresem, kiedy Polską miały wicher wielkiej historii, w związku z czym dwaj przyszli wielcy medycy już w pierwszych dniach lipca musieli wrócić do swych powinności wojskowych. Młody Dega trafił najpierw do Baonu Zapasowego, a później do Dowództwa Kompanii Zapasowej Sanitarnej w Poznaniu, młody Zeyland natomiast na front, z którego wrócił jako inwalida wojenny. *Janusz Zeyland miał mniej szczęścia*

w swej służbie frontowej – czytamy w zapiskach autobiograficznych Wiktora Degi – Wrócił bowiem z frontu jako inwalida z powodu złamania szyjki kości udowej. Koń, na którym jechał, przewrócił się i, przysiadając Janusza swoim ciężarem, spowodował owe złamanie. Janusz otrzymał aparat ortopedyczny odciążający złamane biodro, co umożliwiło mu chodzenie, a tym samym podjęcie przerwanych studiów medycznych. To też w połowie stycznia 1921 roku pojechaliśmy do Warszawy, gdzie przyjęła nas nasza gospodyni przy ul. Ordynackiej, odnajmując nam tym razem jeden ze swoich pokoiów. Były to studia wielce uciążliwe dla Janusza z powodu konieczności noszenia aparatu ortopedycznego. Mimo to byliśmy szczęśliwi, że mogliśmy zaliczyć zimowy trymestr, który nam zaliczono jako drugi semestr. W przerwie międzysemestralnej, latem 1921 roku, Janusz poddał się operacji. Złamana szyjka udowa nie zrosła się. Prof. Ireneusz Wierzejewski, kierownik Kliniki Ortopedycznej w Poznaniu, wzmocnił złamaną szyjkę przeszczepem kostnym, pobranym z kości piszczelowej Janusza. Było to w owym czasie wielką nowością techniczną. Profesor pozwolił mi przyglądać się operacji. Wykonał ją z imponującą techniką, a wynik operacji zdecydował, że postanowiłem obrać chirurgię ortopedyczną i ortopedię jako specjalizację po ukończeniu studiów. Operacja uwolniła bowiem Janusza po kilku miesiącach od ciężaru no-

szenia aparatu ortopedycznego. Przeżyłem z nim jego wielką radość, że może znów chodzić bez aparatu i być niezależnym od pomocy osób drugih. Nie zapomniałem nigdy tej radości. (...) Zimowy i letni semestr 1921-22 odrobiliśmy w Warszawie, a tym samym tzw. „phisycum”. (...) Trudności finansowe oraz fakt, że Wydział Lekarski Uniwersytetu Poznańskiego uruchomił studia kliniczne skłoniły nas do przeniesienia się do Poznania. Zeyland skończył studia w roku 1924 i rozpoczął pracę nad doktoratem. W roku 1925 i 1928 prowadził badania naukowe nad skutecznością i nieszkodliwością szczepionki przeciw gruźlicy znanej jako BCG. W 1930 roku, razem z żoną dr Eugenią Piasecką-Zeyland otrzymał nagrodę im. Pannetiera od Narodowej Akademii Medycyny w Paryżu, za udowodnienie bezpieczeństwa i efektywności szczepień przeciwgruźliczych, które pozwoliły na ich szerokie stosowanie. Zeyland był zresztą nie tylko pionierem tych szczepień w Polsce, ale również jako pierwszy opracował statystyki dotyczące występowania gruźlicy wśród dzieci. W 1939 roku, mając 42 lata, uzyskał tytuł profesora. Od 1927 roku pracował w Klinice Pediatrii aż do roku 1940, w którym to został wysiedlony przez hitlerowców do Warszawy.

Czarna sobota

Zeyland robił co w jego mocy, by mimo piętrzących się trudności, powodowanych wojną i okupacją, leczyć chorych najlepiej jak to było możliwe. Od 1941 roku pracował w Szpitalu Wolskim przy ul. Płockiej, w którym stworzył Centralne Laboratorium Gruźlicze. Kształcili się tam też studenci tajnego Wydziału Lekarskiego UW i Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich. W grudniu 1941 otworzył oddział gruźliczy dla młodzieży. Długo można by wymienić jego wojenne medyczne osiągnięcia. Kiedy wybuchło Powstanie Warszawskie, razem z dr. Józefem Piaseckim, dyrektorem szpitala, pełnił dyżury przy furcie szpitalnej. Obaj byli gotowi do rozmów z Niemcami, wierząc, że zdołają ocalić placówkę i chorych. Zostali zabici razem z kapłanem ks. Kazimierzem Ciecierskim strzałem w tył głowy w gabinecie dyrektorskim szpitala przez nieznanego oficera SS. Dr Zeyland miał w tym momencie 48 lat i był w rozkwicie sił twórczych. Trwała wtedy straszna rzeź Woli – był 5 sierpnia 1944 roku, dzień, który przeszedł do historii Powstania jako „czarna sobota”. W ciągu kolejnych dni hitlerowcy zamordowali 60 osób personelu medycznego szpitala i 300 pacjentów.

Aleksandra Polewska

Cytaty pochodzą z książki Ireny Stasiewicz-Jasiukowej „Wiktor Dega znany i nieznan”, Wydawnictwo Akademii Medycznej im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, Poznań 2000.

Odnowienie doktoratu prof. Sołtysińskiego

14 marca w Auli Lubrańskiego UAM odbyło się uroczyste odnowienie doktoratu profesora Stanisława Sołtysińskiego.



FOT. MACIEJ MIECZYŃSKI

Odnowienie doktoratu prof. Stanisława Sołtysińskiego

Studia prawnicze ukończył na Wydziale Prawa UAM w 1961 r. Doktorem nauk prawnych został w 1965 r., doktorem habilitowanym w 1970 r. Tytuł profesora nadzwyczajnego otrzymał w 1979 r., tytuł profesora zwyczajnego w 1988 r. W latach 1981-1984 był dziekanem Wydziału Prawa i Administracji UAM. W latach 1987-1990 kierował Katedrą Prawa Cywilnego.

Jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli nauki prawa. Imponujący dorobek naukowy obejmuje dzieła z zakresu klasycznej cywilistyki, własności intelektualnej, prawa prywatnego międzynarodowego, prawa spółek handlowych, ochrony konkurencji, międzynarodowego prawa handlowego, arbitrażu handlowego i inwestycyjnego. Ponad 90 prac ukazało się w językach obcych. W krajowym dorobku piśmienniczym ostatnich lat szczególnie uznaniem cieszą się obszernie partie komentarzy do kodeksu spółek handlowych.

Jako *visiting profesor* wykładał w prestiżowych uniwersytetach w Hadze, Budapeszcie, Luksemburgu, Mexico City, Seulu czy Caracas. Uczestniczył w elitarnych grupach badawczych ds. prawa spółek, Bierze też udział w pracach powołanej przez Komisję Europejską grupy refleksyjnej na temat przyszłości europejskiego prawa spółek.

Niezmiernie bogaty jest udział prof. Sołtysińskiego w konferencjach międzynarodowych. Na wyróżnienie zasługuje fakt zorganizowania na macierzystej uczelni dwóch polsko-amerykańskich konferencji z cyklu „Interface”, z udziałem przedstawi-

cieli Kongresu USA i administracji federalnej, dotyczących problemów prawnych handlu Wschód-Zachód. Na międzynarodowy dorobek konferencyjny składają się liczne kongresy i sympozja w wielu państwach świata.

Nader istotny jest wkład profesora w tworzenie prawa, poczynając od ustawy o wynalazczości (1972) i jej gruntownej nowelizacji (1984) oraz ustaw o przeciwdziałaniu praktykom monopolistycznym (1990) i zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (1993). Wśród ustaw, w których opracowaniu uczestniczył, znajdują się m.in. ustawy o pomocy publicznej dla przedsiębiorców o szczególnym znaczeniu dla rynku pracy, o swobodzie działalności gospodarczej, o europejskim zrępowaniu interesów gospodarczych i spółce europejskiej.

W 2010 r. otrzymał doktorat honoris causa Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. W 2015 r. został uhonorowany Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski; wcześniej otrzymał Krzyż Kawalerski i Krzyż Oficerski tego Orderu, a ponadto Srebrny Krzyż Zasługi. W 2005 r. został odznaczony Odznaką Honorową „Za zasługi dla wynalazczości”, a w 2013 r. – Odznaką „Bene Merito” za działalność wzmacniającą pozycję Polski na arenie międzynarodowej. W 2011 r. otrzymał Krzyż ze Wstęgą Orderu Zasługi Republiki Federalnej Niemiec. Posiada Odznakę Honorową Miasta Poznania, a także godność Lidera Pracy Organicznej i statuetkę Honorowego Hipolita, przyznane przez Towarzystwo im. Hipolita Cegielskiego.

na

Aula koncertowa

► Przeszło 20 lat minęło odkąd Andrzej Borejko – wówczas 35-letni rosyjski dyrygent – pożegnał się z Poznaniem i ze swoim pierwszym stanowiskiem szefa zagranicznej orkiestry. Dzisiaj należy do grona wybitnych dyrygentów europejskich. Kieruje orkiestrą w Brukseli i na Florydzie. Niemal co tydzień występuje z czołowymi zespołami na kontynencie, a także w Kanadzie i USA. Wszędzie popularyzuje m.in. muzykę polską. Spotkaniem po latach z naszymi filharmonikami (5. II), artysta potwierdził dojrzałość swego niezwykle talentu. Porywającą interpretacją gigantycznej IV Symfonii „Romantycznej” Antona Brucknera, do maksimum zaangażował muzyków i zafascynował słuchaczy. Znakomicie też towarzyszył pianicie, również znanemu już z wcześniejszych u nas występów. 54-letni Brytyjczyk Stephen Hough jest nie tylko mistrzem fortepianu, lecz także kompozytorem, malarzem, pisarzem i publicystą. Koncertem g-moll Antonina Dvorzaka i dodaną na bis jego *Pieśnią cygańską*, kolejny raz zdobył serca melomanów poznańskich.

Ten szczególny „wieczór powrotów”, filharmonicy zadedykowali pamięci zmarłego 1. II br. Tadeusza Szantruczka, muzykologa i krytyka muzycznego, w latach 1973-78 wicedyrektora, a w 1992 r. – dyrektora Filharmonii Poznańskiej, którego pogrzeb odbył się w dniu koncertu.

► Ponad pół wieku temu – zainicjowany przez popularną wówczas popołudniówkę „Express Poznański” i Filharmonię – popularyzacyjny cykl Koncertów Poznańskich, doczekał się (13. II) 450. edycji. Wypełniły ją dzieła klasyków minionego stulecia: Uwertura na orkiestrę symfoniczną Grażyny Bacewicz, II Koncert skrzypcowy Karola Szymanowskiego oraz obie Suity z muzyki baletowej „*Dafnis i Chloë*” Maurice Ravela. Była to więc niełatwa próba sprawdzenia dojrzałości percepcyjnych tzw. szerokiego grona słuchaczy. Zdali ją na „piątkę”! Głównie dzięki znakomitym wykonawcom programu, co inicjatorzy przedsięwzięcia uważali za jeden z podstawowych filarów powodzenia swego pomysłu. Polski skrzypek Daniel Stabrawa – dobrze już u nas znany koncertmistrz filharmoników berlińskich – mistrzowsko zaprezentował trudne dzieło, a w orkiestrze i w młodym łotewskim dyrygencie znalazł świetnych partnerów. 38-letni Ainars Rubikis, mający już za sobą występy z licznymi, renomowanymi zespołami w wielu krajach, bardzo pięknie odczytał też Ravelowską partyturę. A do pełni wrażeń z kolejnego Koncertu Poznańskiego, dołożył swój – jak zwykle – interesujący komentarz Krzysztof Szaniecki.

► W drugiej odsłonie *Mozartiany* (19. II), czterech wieczorów Filharmonii Poznańskiej, przypominających twórczość jednego z największych geniuszy w historii muzyki w 260 rocznicę jego urodzin, zabrzmiał XIV Koncert fortepianowy Es-dur. W. A. Mozart otworzył

tym dziełem serię swych tzw. dwunastu wielkich koncertów fortepianowych spośród wszystkich 25-ciu, których był autorem. Francuski pianista Bertrand Chamayou, który raptem miesiąc temu zachwycił nas Koncertem Ravela, teraz przedstawił się równie ciekawie w interpretacji klasyki. Pięknie zagrał też na bis – Adagio z ostatniej Sonaty Haydna. Utalentowanego artystę wkrótce usłyszymy ponownie – jest bowiem w tym sezonie tzw. rezydentem Filharmonii. *Mozartiana 2* rozpoczęła się orkiestrową miniaturą *Hommage a Mozart* francuskiego kompozytora współczesnego Jacques’a Iberta i zakończyła III Symfonią Johannes Brahmsa. Dyrygował Marek Pijarowski, który także z estrady wygłosił bardzo sympatyczną laurkę na cześć żegnającego się z Filharmonią po 38 latach współpracy skrzypka Wojciecha Brożka. Zasłużonemu artyście koledzy zagraли, a słuchacze zaśpiewali „100 lat”.

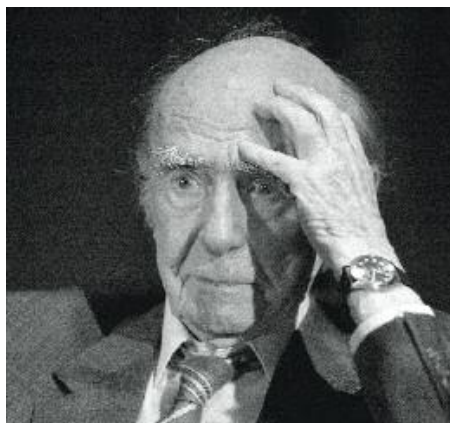
► Rok przestępny z 29-tym dniem lutego skłonił dyrektora Filharmonii do przypomnienia (26. II) muzyki Gioacchino Rossiniego, urodzonego 29. II 1792 r. Sięgnięto jednak nie do jego słynnej twórczości operowej, lecz do jedynej w swoim rodzaju arcydzieła religijnego, czyli Małej Mszy Uroczystej (*Petite Messe Solennelle*). Pod tą przekorną nazwą „mała” – utwór trwa ponad półtorej godziny – kryje się głęboka refleksja dramaturgiczna, suma doświadczeń twórczych włoskiego mistrza. Dzieło – formalnie podporządkowane liturgii mszalnej – wydaje się jednak stworzone dla estrady. Czworo solistów słyszymy w kilku wielkich ariach, duetach i kwartetach. Pianista (!) wykonuje solowe preludium pomiędzy potężnymi, efektownymi partiami chóralnymi, wspomagany oryginalnym instrumentarium orkiestry. Wszystko razem buduje nieporównywalny ładunek wrażeń i emocji. Zawdzięczamy to w pierwszym rzędzie Rossiniemu, ale jego genialną muzyką przemówili znakomici wykonawcy. Dyr. Łukasz Borowicz, nim stanął przy pulpicie, najpierw bardzo ciekawie w drukowanym programie opisał historię powstania *Petite Messe* i zanalizował ją muzykologicznie, po czym – już z estrady – wprowadził słuchaczy w jej atmosferę. A gdy podniósł batutę i zabrzmiały pierwsze dźwięki *Kyrie* – w głosach Chóru Opery i Filharmonii Podlaskiej, gdy kolejno włączali się soliści: Aleksandra Kubas-Kruk (sopran), Agnieszka Rehlis (mezzosopran), Benjamin Bruns (tenor) i Wojciech Gerlach (bas), gdy – po przerwie – pianista Przemysław Witek miał „swoje 7 minut”, a od pierwszego do ostatniego taktu, nasi filharmonicy – z napięciem, ale widoczną radością – odtwarzali zapisy partytury, nie mieliśmy wątpliwości, że uczestniczymy w wydarzeniu. Długa, stojąca owacja melomanów była tego dowodem. Podziękowaniem dla solistów, dla Violetty Bieleckiej – szefowej doskonałego chóru z Białegostoku i nade wszystko dla Łukasza Borowicza. Słusznie uradowany kolejnym sukcesem dyrygent podniósł wysoko partyturę: to także, a może głównie sukces Gioacchino Rossiniego. (rp)

Pożegnanie Karla Dedeciusa

„Odszedł od nas wspaniały człowiek, wierny przyjaciel i orędownik polsko-niemieckiego pojednania” – Uniwersytet Europejski Viadrina wspomina Karla Dedeciusa

Wybitny tłumacz i propagator literatury polskiej w Niemczech, założyciel Niemieckiego Instytutu Kultury Polskiej w Darmstadt oraz Fundacji „Archiwum Literackie Karla Dedeciusa” na Uniwersytecie Europejskim Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, zmarł w piątek, 26 lutego 2016 w wieku 94 lat.

Karl Dedecius był od wielu lat blisko związany z frankfurcką uczelnią: w 1999 roku został on pierwszym laureatem Nagrody Viadriny za zasługi na rzecz stosunków polsko-niemieckich. W 2011 roku Wydział Kulturoznawstwa Uniwersytetu Europejskiego Viadrina nadał mu tytuł doktora honoris causa. Od 2001 roku mieszczące się w Collegium Polonicum w Słubicach Archiwum Karla Dedeciusa przechowuje literacki dorobek tłumacza. W 2013 Dedecius założył na



FOT. ADAM CZERNIENKO

Uniwersytecie Europejskim Viadrina Fundację „Archiwum Literackie Karla Dedeciusa”, której przekazał znaczną część swojej literackiej spuścizny.

„Straciliśmy nie tylko kogoś, kto przekazał naszemu uniwersytetowi swoje niezwykle cenne archiwum, czym umożliwił badania naukowe nad tłumaczeniem literackim właśnie tu, na polsko-niemieckiej granicy. Straciliśmy również kogoś, kto swoim postępowaniem, całym swoim życiem uczył nas szacunku do innych ludzi, bez względu na ich pochodzenie, wykształcenie i pozycję oraz nieustannie dawał przykład odpowiedzialnego posługiwania się słowem i językiem.

Odszedł od nas wspaniały człowiek, wierny przyjaciel i orędownik polsko-niemieckiego pojednania. Karl Dedecius pozostanie na zawsze w pamięci Viadriny. Z dumą będziemy sprawować pieczę nad jego spuścizną. W historii naszej młodej uczelni Karl Dedecius zawsze będzie zajmował poczytne miejsce – powiedział prezydent uniwersytetu prof. Alexander Wöll. **na**

Sąsiedztwo zobowiązuje

W cieniu śmierci Karla Dedeciusa, którego pogrzeb odbył się w przeddzień, w dn. 9 marca spotkali się na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa wybitni niemcoznawcy i historycy, aby podsumować tematykę Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej.

Na pogrzebie wielkiego przyjaciela Polski Karla Dedeciusa – zauważył nie bez goryczy prof. Hubert Orłowski, inicjator i redaktor PBN – nie było polskiego ministra kultury. Karla Dedeciusa biblioteka polska czyli tłumaczenia najwartościowszych tekstów literatury polskiej, jest jakby zwierciadlanym odbiciem Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej, której 50. tom właśnie się ukazał. *Przyświecało mi credo „sąsiedztwo zobowiązuje”* – powiedział prof. Orłowski. Poznańska Biblioteka Niemiecka obejmuje ogromny wybór tekstów i problemów. Są to tłumaczenia tekstów wybitnych niemieckich myślicieli współczesnych. Przypomnijmy choćby kilka tomów: Po nihilizmie, Cenzura w Niemczech, Kościół i państwo, Niemiecki wschód, Niemiecka tożsamość w debatach intelektualistów, Śląsk, Sporne problemy współczesnej historii Niemiec czy ostatni tom: Pokolenia albo porządkowanie historii. *Od początku towarzyszę tym książkom, od 36 tomu wydając je już w ramach wydawnictwa Nauka i Innowacje przy Fundacji UAM* – mówił Ryszard Wryk, dyrektor tego wydawnictwa. Obecni na spotkaniu uczeni odnosili się do tomów, które ich fascynowały lub które redagowali. Prof. Ewa Domańska mówiła np. o języku „pełzającej” przemocy, prof. Łukasz Musiał o tekstach, które do tomu „Język przemocy” tłumaczył, a które wręcz odbiły się na jego psychice; Robert Traba podkreślił świetną pracę tłumacza, zwłaszcza przy niektórych tekstach współczesnych filozofów niemieckich. Powstało nawet polskie glossarium pojęć, z którego korzystają czasem niemieccy badacze przekładając je z polskiego na niemiecki. Prof. Anna Wolff-Powęska odniosła się do popularnego poczucia, że Polacy robią więcej dla poznania Niemców niż na odwrót. Wskazała, że zderzenia kultur są nieuniknione, a ci, którzy lepiej znają obce kultury są lepiej przygotowani do dialogu. **maj**

O gnieźnieńskim skarbie

FOT. MACIEJ MECZYŃSKI



Wydarzenie to wyjątkowe dla mediewistów – powiedział prof. Przemysław Matusik, otwierając konferencję naukową o skarbie gnieźnieńskim – bo nam rzadko przyrasta średniowiecznych źródeł, zazwyczaj wszystkie już znamy.

Na konferencji 8 marca, poświęconej odkrytym niedawno w magazynie Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie dokumentom, listom i pismom procesowym z XV i XVI wieku była mowa o historii znalezienia dokumentów, m.in. pokazano film z momentu odkrycia, w którym badacze, na kolanach, w atmosferze wielkich emocji wyjmują ze stosu leżących na podłodze strzępów, co większe skrawki, by je choć wstępnie odczytać. Referaty dotyczyły zaś m.in. pieczęci, znalezionych na pismach; pewnego drukowanego pisma obiegowego z 1509 roku, ale także metod średniowiecznej dokumentacji - pisma składane w rulon, na grzbiecie miały wypisany temat sprawy, a wspólne dla sprawy dokumenty dodatkowo łączone były sznurkami. W ten sposób w erze przedkomputerowej łatwo wyszukiwano potrzebny dokument. Sporo miejsca poświęcono także problemom konserwatorskim, bo to duże wyzwanie przy tak obszernym i tak starym zbiorze. **maj**

PPNT stawia na chemię i biotechnologię

Branża biotechnologiczna jest obecnie jedną z najprężniej rozwijających się w Europie. Według najnowszych danych GUS w Polsce działa około 130 przedsiębiorstw biotechnologicznych i niespełna 70 związanych z nanotechnologią. Chemia z kolei jest uważana za branżę, która wywiera największy wpływ na rozwój gospodarki – produkty chemiczne wykorzystywane są przez niemal wszystkie dziedziny naszego życia.

Biotechnologia, jako dyscyplina naukowa, korzysta z takich dziedzin jak chemia, biologia, technika czy rolnictwo. Firmy biotechnologiczne działają w sektorze kosmetologii, farmacji, diagnostyki i badań genetycznych, medycyny oraz preparatów rolniczych. Zagłębiem dla tego typu firm pozostaje województwo mazowieckie, ale i Wielkopolska, w szczególności Poznań, ma pokazywać udział w rozwoju i działalności tego sektora. Tylko w Poznańskim Parku Naukowo-Technologicznym działa 16 firm z branży biotechnologicznej, co stanowi prawie 13% rynku!

Podstawą dobrze wyposażone laboratorium/ Baza do prowadzenia badań

Poznański Park Naukowo-technologiczny Fundacji UAM od początku swojego istnienia stawia na rozwój usług badawczych w dziedzinie chemii. Nie pozostaje jednak obojętny na trendy rynkowe, rozwijając inne, proinnowacyjne usługi i otwierając kolejne działy. Jednym z nich jest Centrum Biotechnologii wraz z zapleczem naukowym, nowoczesną aparaturą oraz lokalami. Dzięki utworzeniu Centrum, PPNT stał się strategicznym partnerem dla firm prywatnych, instytutów naukowo-badawczych oraz konsorcjów. Dla studentów biotechnologii, przedsiębiorstw czy osób związanych zawodowo z tą tematyką, Park realizuje szereg szkoleń i warsztatów.

Do laboratoriów PPNT należą:

- **Centrum Biotechnologii PPNT** – nowoczesna baza laboratoryjna i know-how pozwalające na praktyczne wykorzystanie odkryć naukowych w przemyśle oraz prowadzenie badań biotechnologicznych. Posiada wszelkie narzędzia umożliwiające wykorzystanie technologii mikrobiologicznych do przetwarzania surowców roślinnych, w takich obszarach jak: produkcja żywności i pasz utrwalanych mikrobiologicznie, produkcja biomasy komórkowej, pozyskiwanie i oczyszczanie cennych metabolitów. Dzięki zainstalowanym nowoczesnym urządzeniom, możliwe jest prowadzenie specjalistycznych działań usługowych dla różnych branż przemysłu (spożywczego, farmaceutycznego, kosmetycznego) oraz nauki.

- **Pracownie Ogólnego Dostępu** – dedykowane użytkownikom pomieszczenia wspólne wyposażone w podstawowy sprzęt laboratoryjny i badawczy dla chemii i biotechnologii. Naukowcy i firmy

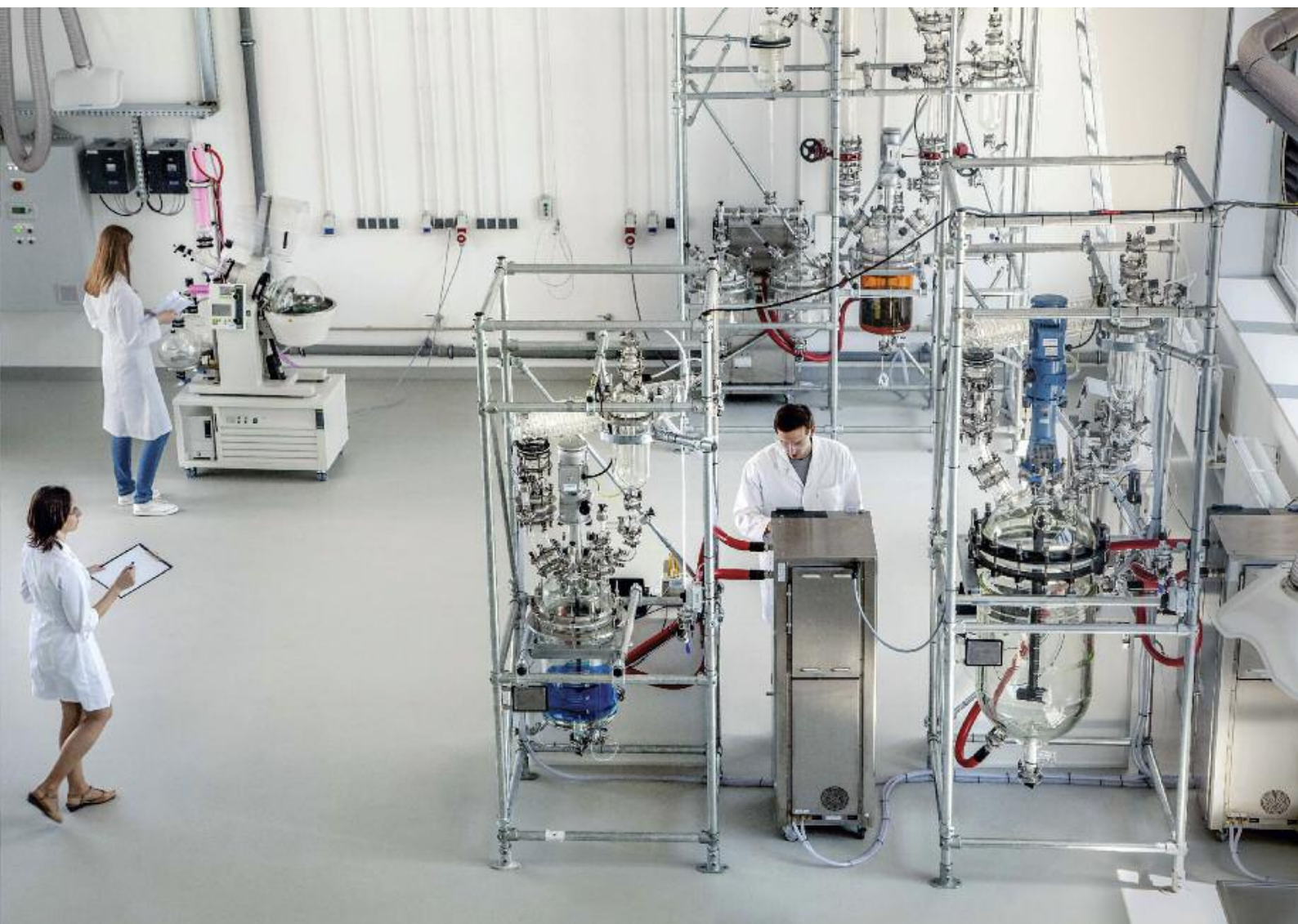
współpracujące z PPNT mają również możliwość skorzystania z aparatury badawczej.

- **Laboratorium Nadkrytycznego CO²** – unikatowa w skali kraju jednostka usługowo-badawcza wykorzystująca wyjątkowe właściwości fizykochemiczne nadkrytycznego dwutlenku węgla w procesie rozdzielania, ekstrakcji i analizy, głównie substancji organicznych i pochodzenia naturalnego. Laboratorium posiada wszelkie narzędzia umożliwiające pozyskiwanie olejków eterycznych wysokiej jakości, związków biologicznych czynnych, ekstraktów z ziół, itd. dla firm i przemysłu spożywczego, farmaceutycznego, zielarskiego oraz jednostek naukowo-badawczych zajmujących się pozyskiwaniem i analizą substancji pochodzenia naturalnego.

- **Laboratorium Optymalizacji Procesów Chemicznych** dysponuje unikatową aparaturą technologiczną służącą do badań procesowych, wytwarzania, wyodrębnienia i oczyszczania związków chemicznych w skali półtechnicznej. Prowadzi podstawowe procesy technologiczne w skali wielkolaboratoryjnej: destylację, frakcjonowanie, zateżnianie, krystalizację, ekstrakcję, syntezę w warunkach normalnego, zmniejszonego i zwiększonego ciśnienia. Zestawy reakcyjne umożliwiają pełną automatyzację i komputerowe sterowanie procesami, które mogą być prowadzone w szerokim zakresie temperatury.

Chemia u podstaw

Mimo rozwoju nowych laboratoriów, Poznański Park Naukowo-Technologiczny pozostaje wierny swojej pierwotnej dziedzinie, czyli chemii. Nie bez powodu – przemysł chemiczny jest uważany za branżę o największym wpływie na rozwój naszej gospodarki, bo jej produkty są wykorzystywane przez inne sektory. Zarówno przez duże zakłady przemysłowe, jak i klientów indywidualnych. Surowce produkowane przez przemysł chemiczny są niezbędne przy produkcji dóbr konsumpcyjnych codziennego użytku, w rolnictwie, produkcji i działalności usługowej, podczas wytwarzania takich wyrobów jak paliwa, tworzywa sztuczne, kosmetyki, nawozy, środki ochrony roślin itp. Powszechność wykorzystywania, potrzeba innowacji a także niski, w porównaniu z innymi krajami UE, udział sektora chemicznego w polskiej produkcji przemysłowej (ok. 10% globalnej produkcji) wskazuje jak duży potencjał nadal drzemie w tej dyscyplinie nauki.



Laboratorium Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego

FOT. ARCHIWUM PPNT

Obecnie na terenie PPNT działa 7 firm z branży chemicznej. Inkubator Technologii Chemicznych PPNT, wspierający naukowców oraz przedsiębiorstwa z branży, zajmuje się syntezą i analizą produktów chemicznych w unikalnie wyposażonych laboratoriach:

- **Laboratorium Aparaturowe** oferuje bezpłatną konsultację w zakresie metod analitycznych, które umożliwią rozwiązanie problemów jakościowych lub procesowych pojawiających się w trakcie syntezy związków chemicznych. Misją tego laboratorium jest dostarczenie fachowej pomocy i nowoczesnych narzędzi analitycznych. Laboratorium oferuje dostęp do zaawansowanych metod analitycznych umożliwiających analizę ilościową i jakościową dla szerokiego zakresu próbek, w tym próbek środowiskowych, przemysłowych i odpadów.

- **Fizykochemiczne laboratorium analityczne**, specjalizuje się w usługach badawczych dla przedsiębiorstw – członków WASTE-KLASTRA ([www. http://waste-klastro.pl/](http://waste-klastro.pl/)). Laboratorium świadczy wyspecjalizowane usługi w zakresie między innymi analityki

azbestu, badań mikroskopowych w tym analizy pierwiastkowej, analizy odpadów, badania paliw z odpadów, pomiarów parametru AT4 czy oznaczania metali ciężkich w wodzie i ściekach. Istniejące zaplecze pozwala także na prowadzenie prac badawczo-rozwojowych nad nowymi metodami zagospodarowania odpadów.

W sumie Poznański Park Naukowo-Technologiczny dysponuje 3,8 tysiącami m² powierzchni laboratoryjnej. 47 laboratoriów, o łącznej powierzchni 2,4 tysiąca m², oferowane jest na wynajem. Pomieszczenia te są w pełni wyposażone w infrastrukturę laboratoryjną (m. in., meble, dygestoria oraz przyłącza gazów technicznych). Większość z nich zajmowana jest przez innowacyjne firmy wywodzące się ze środowiska akademickiego i prowadzące badania z zakresu chemii, mikrobiologii, genetyki czy biotechnologii. Więcej informacji na www.ppnt.poznan.pl

Gra w zielone

Wczesnym rankiem Iwonę Sokulską zasta-
liśmy na Wydziale Biologii z baterią ko-
newek. Ile doniczek musi podlać nigdy
nie udało jej się policzyć, ale podlewanie trwa 2 go-
dziny, a zużywa się na nie ponad 100 litrów wody. Te-
raz na wiosnę rośliny wraz z wodą dostają nawóz, jak
mówi Iwona Sokulska: budzimy je po zimowym śnie.
Oprócz podlewania dwa razy w tygodniu rośliny są
zraszane, a ponadto trzeba je czyścić, przesadzać i sta-
le doglądać. Bujna zieleń na Wydziale Biologii jest
słynna i lubiana. Zapewnia dobry mikroklimat, wy-
cisza i upiększa. Najpiękniej jest, gdy kwitną tzw.
chińskie róże czyli ketmie przy barku: feeria kwiatów
trwa tylko jeden dzień, a opadające kwiaty długo nie
wiedną. Wszyscy czekają też na banany z dużego ba-
nanowca przy wejściu. Ale one nie są dobre- zapew-
nia Iwona Sokulska – to same pestki, z których
zresztą robimy rozsadę małych bananów. Ostatnio
zielenią biologów zachwylił się dziekan Wydziału
Nauk Politycznych i Dziennikarstwa i zielono zaczy-
na się robić także tam.

maj

